Ner 255. Kraków, Wtorek 8 Listopada 1887. Rocznik XL.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. l. 17 w ofic., handel Bajera ul. Grodzka, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Faczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 7 listopada.

W komisyi dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej złożył w sobotę hr. Kalnoky *exposé* o sytuacyi zagranicznej, które poniżej podajemy. Jutro zbiera się komisya budżetowa delegacyi austryackiej, a na porządku dziennym jest preliminarz budżetu ministerstwa spraw zagranicznych.

„Gdyby tylko, pisze *Köln. Ztg*, stan zdrowia cesarza Wilhelma miał decydować o wizycie cara w Berlinie, nie stałoby jej obecnie nic na przeszkodzie, polepszenie bowiem zdrowia cesarza postępuje pomyślnie. Ale wizycie tej nie przyświeca widocznie pomyślna gwiazda. Car bowiem czuje się słabym i wszelkie prawdopodobieństwo przemawia za tem, że jak wszyscy goście króla duńskiego ulegali z kolei panującej tam odrze, tak i car zapewne jej nie uniknie.“

Tak brzmią dosłownie telegrafowane nam już w streszczeniu słowa *Köln. Ztg*, urządzającej, jak wiadomo, swe doniesienia podług wskazówek odebranych z Berlina, które potem powtarza *Nordd. Allg. Ztg*, nie biorąc przez to za nie bezpośredniej odpowiedzialności.

W ogólności nie przemawiano dotąd ani po stronie niemieckiej, ani rosyjskiej o spotkaniu się tem ze zbyt wielkiem zadowoleniem. Z pewnych stron starano się nawet wywrzeć pewien wpływ na to, aby w przyjmowaniu cara zastąpił cierpiącego cesarza książę Wilhelm, syn następcy tronu.

Najświeższe wiadomości mówią znów o urzędowem zawiadomieniu, że car między 15 a 18 b. m. przyjedzie do Berlina, że prawdopodobnie i Giers znajdzie się w tym samym czasie w Berlinie, a w takim razie zmusiłyby względy grzeczności dyplomatyczne i księcia Bismarka do przybycia na miejsce zjazdu.

Nordd. Allg. Ztg, *Post* i *Köln. Ztg* nie przestają polemizować z antiniemieckiemi artykułami pism rosyjskich.

W Berlinie odbywają się, jak wiadomo, w tej chwili posiedzenia niemieckiej Rady ekonomicznej. Postanowienia jej są przez to ważnemi, że rząd zwykł na nich opierać swe wnioski. Biorą też udział w naradach jej ministrowie Lucius i Puttkammer.

Sobotni telegram przyniósł nam już cały szereg jej postanowień względem potrzeby podwyższenia ceł na zboża zagraniczne i różne przedmioty pożywienia, — postanowienia, które na handel zbożowy Austryi, a w szczególności Galicyi bardzo niepomyślnie oddziałaćby mogły, gdyby w parlamencie uchwalonemi być miały.

W dalszym ciągu narad niemieckiej Rady ekonomicznej poruszono też kwestyę traktatu handlowego z Austryą. Bawarscy członkowie jej, mianowicie Crailsheim, May i Zettow kładli nacisk na względy, jakich przymierze polityczne z Austryą wymaga, i żądali, aby odświeżenia traktatu handlowego z Austryą nie utrudniać, wynaleść owszem sposób na to, aby, mimo podniesienia ceł na zboże zagraniczne, ułatwić Austryi przynajmniej dostawienie tej dziesiątej części potrzeb krajowych, których zbożowa produkcya Niemiec nie pokrywa. Argumenta te przycichły jednak wobec uwagi p. Puttkammera z Plauth, że można być przyjacielem politycznego a przeciwnikiem ekonomicznego sojuszu z Austryą, i że Niemcy czują się dość niezależnemi na to, aby nie potrzebowały przymierzy politycznych okupywać szkodliwemi dla siebie koncesyami cłowemi.

Pozostaje jednak wątpliwem, czy podniesienie ceł na zboże przejdzie w parlamencie. Tu bowiem znajdzie się dość silna opozycya. Świeżo oświadczył się Reichensperger przeciw podniesieniu ceł, a gdyby przeważna część centrum miała przeciw nim głosować, znalazłaby się prawdopodobnie, wobec znacznej liczby niechętnych w obozie narodowo-liberalnym, opozycya dość silna do ich uchylenia.

Wnioski odnośne pojawią się zapewne dopiero po Nowym roku, bo przed Nowym rokiem nie zamierza podobno ks. Bismark przybyć do Berlina.

Wiedeński korespondent *Timesa* podaje następujące szczegóły o potrójnem przymierzu z dodatkiem, że je z bardzo pewnego otrzymał źródła:

„Sojusz ten, są słowa pomienionego korespondenta, zawartym już został po cichu na wiosnę r. b. Celem zjazdu w Friedrichsruhe, było tylko ostateczne umówienie niektórych szczegółów. Sojusz zawartym został głównie w celu wzajemnej obrony, ale gdyby mocarstwo jakie, lub kilka ich miały zakłócić pokój, bądź na stałym lądzie, bądź na morzu Śródziemnem, przymierze stanie się także zaczepnem, a Niemcy, Austrya i Włochy podejmą wspólną akcyą, tak na lądzie, jak na morzu. Szczegóły umówione są następujące: Oznaczono najpierw dokładnie, co ma stanowić *casus belli*. Dalej umówiono, w miarę okoliczności, jakie zajść mogą, jak się akcya wspólna tak na lądzie, jak na morzu ma odbywać, i oznaczono dokładnie cyfry wojsk i flot, jakie i w jakich miejscach wspólnie działać mają. Zgodzono się zresztą i na to, jakie wojna przynieść powinna rezultaty, aby na później zapewnić pokój. Paragraf ten ostatni oznacza dokładnie wszelkie zmiany terytoryalne, jakich się sprzymierzeni domagać będą, nim zawarcie pokoju po wojnie podpiszą.“

Powtarzamy te szczegóły na odpowiedzialność źródła, które je podało.

Francuska Izba deputowanych odbyła d. 5 b. m. dyskusyę nad wnioskiem ankietowym.

Vaudry d'Asson wyraża zdanie, że Izba nie powinna domagać się ankiety parlamentarnej, ale zażądać, aby Wilsona stawiono przed sąd. Nadużycie pieczęci i stampilii jest zwyczajną zbrodnią, za którą ustawy wyznaczają karę więzienną od 6 miesięcy do trzech lat. Mowca żąda wyjaśnień w tej mierze.

Rouvier oświadcza, że akta, tyczące się sprawy Wilsona, oddał ministrowi sprawiedliwości.

Na tem skończyła się dyskusya ogólna.

W dyskusyi szczegółowej żąda Colfavru ogólnej aż do chwili upadku Thiersa sięgającej ankiety.

Rouvier twierdzi, że Izba żąda śledztw, które nie należą do parlamentu, ale do sądu. Musi więc sprzeciwiać się wnioskowi o ankietę, jako niewłaściwemu. Kwestyi gabinetowej nie postawił jednak gabinet.

Po wysłuchaniu kilku jeszcze głosów uchwaliła Izba ankietę, sięgającą wstecz aż do d. 16 maja 1877 r. t. j. aż do chwili *coup d'état* Mac Mahona, nie zaś, jak żądał Colfavru, aż do chwili upadku Thiersa.

Jak donosi *Temps*, wrócił Waddington do Londynu, w celu ułożenia z gabinetem angielskim okólnika, który w sprawie kanału Suezkiego ma być przesłany mocarstwom i zawierać żądanie, aby do konwencyi francusko-angielskiej przystąpiły.

Kortezy hiszpańskie zwołane zostały na dzień 1 grudnia. Posiedzenia ich otworzy królowa osobiście mową tronową, w której spodziewają się wzmianki o sprawie marokańskiej.

Telegrafowaną nam już w sobotę mowę króla Milana na obiedzie danym dla zgromadzonego w Belgradzie duchowieństwa synodalnego, uważają powszechnie za znaczącą, szczególnie ze względu na granice, jakie między różnemi władzami zaznaczył. Mowę tę przyjęli, jak wiadomo, obecni z entuzyazmem.

Z Azyi mniejszej nadchodzi ważna wiadomość o ukończeniu obwarowań miasta Erzerum i dokonanem już uzbrojeniu fortyfikacyj. Nietylko samo miasto, ale i wyżyny panujące nad okolicą zostały silnie obwarowane.

Erzerum jest węzłem wszystkich komunikacyj armeńskich i kluczem do dalszych pochodów tak w głąb Azyi mniejszej, jak i stron nad Eufratem i Tigrem położonych.

Po dokonaniu obwarowania tego punktu Turcya nie potrzebuje się teraz tak bardzo, jak dawniej, obawiać napaści od strony rosyjskich zakaukazkich prowincyj.

Być może, że ubezpieczenie się z tej strony przyczyniło się także w części do zmiany polityki tureckiej, jaką w ostatnich czasach ciągle z Konstantynopola sygnalizują, a w Rzymie mieli nawet już wiadomość, że Porta zamierza przystąpić do sojuszu mocarstw środkowej Europy.

Okręty, przewożące pierwszą część wojska włoskiego, przeznaczonego na wyprawę abyssyńską, są już w drodze do Massawy, z naczelnym wodzem wyprawy jenerałem de San Murzano. Wojska te miały stanąć d. 6 b. m. w Massawie.

Do końca bieżącego miesiąca skoncentrowanych będzie w okolicach Massawy, oprócz załogi w mieście, przeszło 20.000 wojska do podjęcia zamierzonej wyprawy.

Niezależnie — piszą z Rzymu do *Pol. Corr.* — od zabiegów, jakie czyni Anglia, w celu doprowadzenia do pokojowego załatwienia tej sprawy, działania wojsk włoskich nie ulegną żadnej przerwie, dopóki nie owładną wszystkich miejsc strategicznie ważnych do zabezpieczenia Massawy od wszelkiej możliwej napaści i pewnej części pasma gór, oddzielających Abyssynią od przyległego wybrzeża morza czerwonego.

Skoro cel ten osiągniętym zostanie, Włochy gotowe będą zawrzeć pokój pod warunkiem, że im pomienione, zajęte już wówczas terytorya, odstąpionemi zostaną.

Jeżli król abyssyński opierać się będzie pomienionym warunkom, Włochy nie cofną się przed wyprawą wgłąb Abyssynii, co im szczególnie przez to ułatwionem będzie, że dużo plemion, niechętnie ulegających władzy abyssyńskiej, ofiaruje im już dzisiaj swą pomoc.

Przyległą część gór abyssyńskich pragną Włochy posiąść nietylko dlatego, że im strategicznie przydać się mogą i zabezpieczyć skutecznie ich posiadłości, ale potrzebują ich szczególnie ze względów zdrowotnych, aby w czasie upałów letnich część stałej załogi nowej kolonii włoskiej w okolicach górskich przebywać mogła.

I.

Zbliżający się Sejm znajdzie na stole marszałkowskim i na pulpitach posłów spory pakiet nowych materyałów w starej jak nasze sejmy sprawie reformy gminnej. Występowała ona niemal na każdej sesyi sejmowej od ćwierć wieku; dwukrotnie rzucono się do niej z zapałem w przekonaniu, że od należytej organizacyi gminnej zawisł cały rozwój życia autonomicznego i wszelki postęp w stosunkach społecznych — to znów, gdy zasadnicze i programowe dążenia nie odniosły skutku, występowała kwestya reformy gminnej pod formą częściowych zmian i poprawek. W tej ciągłości dążeń leży dowód, że suknie, jakie skrojono, nie są wzięte na miarę tego społeczeństwa, za wązkie czy za przestrone, nie przylegają wcale, a utrudniają poruszanie się w pozornym tylko samorządzie gminnym; że ta organizacya nie odpowiada potrzebom, zadaniom i obowiązkom, jakie z pojęcia gminy wypływają.

Wiążą się tu bardzo szerokie i różnorodne względy. Gmina z jednej strony jest jakby mikrokosmem państwa, w którym streszcza się pierwiastek władzy i ładu idącego z góry w tak zwanym „zakresie przekazanym“ — a w „zakresie swym właściwym“ jest ona po rodzinie pierwotnym kształtem, pierwszym węzłem i szczeblem, od którego się zaczyna naturalny organizm społeczny. Ztąd wzmocnienie tej podstawowej instytucyi, zapewnienie jej warunków i sił, aby normalnie funkcyonować mogła, obchodzić musi zarówno tych, którzy z teoryj państwowych czynią swój program, jak i tych, którzy baczą przedewszystkiem na zdrowie, harmonią i równowagę społecznego życia. Okrom teoryi praktyka rzeczy codziennie wskazuje, że wszelkie prawa, jakie zdobywamy, i wszystko, co organicznie z siebie rozwijamy, o tyle tylko może przeniknąć do gruntu i wydać owoce, o ile w silnej gminie znaleść może narzędzie, ostateczny swój organ i rękojmię. Wskutek niedostateczności dzisiejszej gminy, jaką mamy w Galicyi, a wobec rosnących rozlicznych funkcyj tworzyć przychodzi coraz inne pomocnicze organa z cechą na wpół autonomiczną, na wpół rządową, do konkurencyi kościelnej, dróg gminnych, szkół i t. p., co niezmiernie pomnaża komplikacyą obowiązków autonomicznych a nieprzyspiesza biegu spraw. Na braku silnej gminy w pracach ustawodawczych Sejmu zatrzymała się niejedna reforma bardzo pożądana, która gdzieindziej dozwala wiązać agendy policyjne i administracyjne z rozjemstwem spornem i wymiarem sprawiedliwości. O tem wszystkiem, co do zakresu organizacyi gminnej z natury należy, lub na niej opierać można — o tem wszystkiem, co wchodzi w atrybucye sherifa w Anglii, lub co przed wiekami miało być samorodnym wykwitem słowiańskiej gminy — pomyśleć niepodobna — tam, gdzie pojęcie gminy zastąpiło pojęcie gromady. Nieraz przesadzano w teoryach historycznych pierwotnej gminy słowiańskiej, mającej służyć za prototyp jakiegoś błogiego stanu wolności i równości. Dalecy od podobnych mrzonek, nie sięgając w archeologiczne pojęcia piastowstowskiego gminowładztwa wątpliwej autentyczności — wyznajemy, że dotychczasowe ustawodawstwo naszych sejmów nie zdołało temu sprostać zadaniu, aby z odłamów i gruzów patrymonialnego porządku, który się zwalił wśród katastrof, złożyć na nowo w organiczną całość organizacyę gminną według wymagań ducha czasu, a zgodnie z naturą społeczeństwa. W Królestwie Wielopolski zbudował gminę zbiorową z tych odłamów, a choć Milutyn ją na swą przerobił modłę, nie zdołał jednak pomnożyć przez nią tych antagonizmów, których się w Galicyi mimo o tyle korzystniejszych warunków lękano — i gmina ta, wbrew tendencyi nienawistnej rządu, nie przyniosła szkód, owszem okazuje zdolność do samorządu.

Nie myślimy wznawiać tu wszystkich faz, jakie przebywała na naszych sejmach kwestya reformy gminnej. Nie chodzi tu o to, kto wcześniej i szerzej pojmował tę reformę, a kto ją ścieśniał lub odrzucał — zwłaszcza, że ważne względy i różnice stosunków we wschodniej, a zachodniej Galicyi rozdzielały na tym polu posłów i kierunki najbardziej do siebie politycznie zbliżone. To też gdy ta ustawodawcza reforma zdaje się wchodzić w nową fazę i posuwać o krok naprzód — naznaczamy z góry, że ona zdaniem naszem niepowinna służyć i nadal za linię demarkacyjną stronnictw sejmowych. Z ufnością widzimy, że dążność reformy uczyniła postępy we wszystkich odcieniach Sejmu i w ogólnej opinii kraju — czego dowodem, że na ostatnich sesyach pojawiły się z trzech klubów wnioski zbliżone do siebie, które poruszyły na nowo drzemiącą od lat kilku tak żywotną sprawę. To spotkanie, czy to współzawodnictwo jest dobrą wróżbą porozumienia.

Pozasejmowe narady komisyi w czerwcu i świeżo zwołana ankieta gminna nieograniczyły się na ogólnem omówieniu kwestyi i nie minęły bez ważnych lubo tylko częściowych rezultatów. Zanim przystąpimy do rozbioru przygotowanych wniosków, czujemy obowiązek stanowczo oświadczyć, że nieporzuciliśmy myśli przewodniej, zasadniczej, którą dziennik nasz od początku popierał, że stoimy wiernie przy sztandarze gminy zbiorowej, że czas i praktyka rzeczy odsłaniając wszystkie niedostatki i wadliwości obecnego stanu, wzmocnić raczej musiała nasze w tej mierze przekonania, że proponowane zmiany i poprawy o tyle znajdują w nas zwolenników, o ile posuwają dalej w kierunku wzmocnienia i rozwinięcia organizacyi gminnej. Być może, że tą drogą stopniową bezpieczniej wyprowadzić się da kwestyę gminną z tego zakątku, w jakim spoczywała. Sejm 1866 r. przerobił tylko znaną niebieską książeczkę hr. Gołuchowskiego, która normowała stan faktyczny w chwili najcięższego społecznego przesilenia. Przez obawę antagonizmów zachowano podział dworów od gromad, podział o tyle słuszny, o ile uszanować należy odrębność interesów dworu, jako społecznej jednostki, i tradycyjną indywidualność gromady; ale tych dwóch czynników, które same sobie nie wystarczają do życia autonomicznego, nie związano w organizacyę gminną. Nie do zniwelowania dworu w żywiole gminnym, nie do zatarcia gromady, ale do skojarzenia tych czynników dążyli od początku zwolennicy gminy zbiorowej. Gdy z natury życia autonomicznego rozszerzył się i rozszerza ustawicznie zakres właściwy i zakres przekazany samorządu gminnego — pod jeden szablon ustawy gminnej, podciągnięto kraj cały — miasta, miasteczka i wsie. Istnieją tylko w całym kraju dwie gminy wyzwolone z pod tego szablonu, a mianowicie stołeczne miasta Kraków i Lwów z osobnemi statutami. Miasta o kilkunastutysięcznej ludności rządzą się dotąd na tej samej podstawie, co gromady z osadą kilkunastu chałup. Ta sama ustawa miała wystarczyć miastom jak Tarnów, Przemyśl, Stanisławów itp., z wyrobionym stanem, inteligencyi i pełnią rozwiniętych interesów, do względnego samorządu i miała zarazem obarczyć gromadzkiego wójta podobnym ciężarem odpowiedzialności i obowiązków.

W tej mierze wnioski ankiety gminnej są stanowcze i dążą do uchylenia tej anormalności. Wnioski te, o których szerzej jeszcze pomówimy, mają tę dobrą stronę, że odcinają kwestyę reformy gminnej od kwestyi ogólnej reformy autonomiczno-administracyjnej.

Było bowiem błędem stronnictwa sejmowego reformy przed kilku laty, — że połączyło sprawę gminną z szerokim programem usunięcia dualizmu od dołu, od obszaru dworskiego i gromady aż do najwyższych szczebli władz równorzędnych autonomiczno-administracyjnych. Zamiast uprościć zadanie, pomnożyło to jeszcze wątpliwości i różnice zdań, a nawet dało pochop do nieusprawiedliwionych podejrzeń. Dążąc do dodatnich i spiesznych rezultatów, powinniśmy zaczynać od tych punktów i szczegółów, na jakie najwięcej zgody i porozumienia znaleść się może w Sejmie.

Nauka języka niemieckiego w szkołach średnich.

Lwów 5 listopada.

Uchwałą z d. 17 stycznia b. r. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, żeby w porozumieniu z krajową Radą szkolną: 1) zbadał, o ile pojawiające się skargi na niedostateczny postęp naszej młodzieży szkół średnich w języku niemieckim są uzasadnione; 2) obmyślał środki, któremiby w obrębie obowiązujących ustaw i bez ich naruszenia lub zmiany przez ściślejsze i umiejętne ich wykonanie dostateczny postęp naszej młodzieży w szkołach średnich do tego stopnia zapewnić można, iżby po ich ukończeniu językiem niemieckim w ustnej mowie i na piśmie należycie władała. Z rezultatu badań, w powyższym kierunku zarządzonych, Wydział krajowy w myśl dalszego ustępu uchwały sejmowej ma zdać sprawę na tegorocznej sesyi sejmowej.

Pierwszym krokiem do wykonania powyższej uchwały sejmowej było naturalnie zasięgnięcie opinii krajowej Rady szkolnej — która chcąc tę opinię oprzeć nietylko na własnych spostrzeżeniach, lecz także i na doświadczeniach nauczycieli niemieckiego języka w szkołach średnich, ustanowiła specyalną ankietę, złożoną z najwybitniejszych nauczycieli tego przedmiotu. Z tą ankietą omówiono sprawę wszechstronnie, a następnie traktowano ją dalej na kilku posiedzeniach komisyi naukowej Rady szkolnej krajowej. Na podstawie wyniku wszystkich tych obrad Rada szkolna krajowa wydała w sprawie nauki języka niemieckiego w szkołach średnich następującą opinię:

Nasze szkoły średnie, mające do czynienia z młodzieżą, której językiem ojczystym nie jest język niemiecki, spełnią pod względem nauki języka niemieckiego swe zadanie, jeżeli doprowadzą do tego, aby młodzież, te szkoły kończąca, w języku niemieckim wyrażała się biegle i poprawnie, tak ustnie, jak i piśmiennie, w przedmiotach z zakresu nauk szkolnych i tym sposobem stała się zdolną do korzystania z dzieł naukowych niemieckich lub do słuchania wykładów niemieckich na uniwersytetach, w szkołach politechnicznych lub innych wyższych zakładach naukowych. Żądanie zaś, aby nasze szkoły średnie doprowadziły młodzież im powierzoną do zupełnego zawładnięcia językiem niemieckim, aby w każdym zakresie, a nietylko w obrębie nauk szkolnych, nabyła w nim biegłości równej tej, jaką posiada w języku ojczystym, jest niemożliwem do urzeczywistnienia. Do takiego bowiem zawładnięcia językiem obcym, a zwłaszcza tak trudnym, jak niemiecki, sama nauka szkolna doprowadzić nie może, lecz potrzeba nadto długiego ćwiczenia poza szkołą i praktycznego używania tego języka w mowie potocznej, do czego wszakże nasza młodzież poza szkołą w rzadkich tylko wypadkach ma sposobność. Zresztą do takiej biegłości w języku niemieckim nie dochodziła nasza młodzież, kiedy pobierała naukę wszystkich przedmiotów szkolnych w języku niemieckim, lecz musiała pracą samodzielną uzupełniać braki, aby sprostać wymaganiom życia praktycznego.

Jeżeli się więc wymagania pod względem celu nauki języka niemieckiego w naszych szkołach średnich ograniczy do tego, co sama nauka szkolna dać może i dać powinna, to można twierdzić, że ten cel nasze szkoły średnie osiągają u przeważnej części młodzieży. Dowodzą tego wyniki egzaminów dojrzałości, które pod względem postępów w języku niemieckim wogóle są dostateczne, a nawet zadowalające, jak również liczne doświadczenia z tymi abituryentami naszych szkół średnich, którzy się udają następnie do szkół wyższych niemieckich, gdzie w bardzo krótkim czasie pokonywują trudności językowe i rzeczywistą odnoszą korzyść naukową.

Zdarza się wprawdzie, że młodzież, kończąca uniwersytety krajowe lub szkołę politechniczną lwowską, nietylko nie nabywa jeszcze większej biegłości w języku niemieckim, ale nawet po części traci tę, jaką nabyła w szkołach średnich, jednakże nie idzie to na karb nauki w szkole średniej, gdyż przyczyną jest raczej brak dalszego ćwiczenia się.

Co do drugiego punktu powyżej przytoczonej uchwały sejmowej zaznacza krajowa Rada szkolna w swej opinii, że w obrębie obowiązujących ustaw nie zaniedbała użyć naturą rzeczy wskazanych środków dydaktycznych, któremi możnaby osiągnąć cel, jaki przez samą naukę szkolną osiągnąć można. Aby zapewnić dobre rezultaty nauki szkolnej w jakimkolwek przedmiocie, potrzeba na tę naukę przeznaczyć potrzebną ilość godzin, powierzać ją należycie ukwalifikowanym nauczycielom, a wreszcie tok nauki samej uregulować odpowiedniemi instrukcyami. Owóż w każdym z tych kierunków Rada szkolna krajowa otaczała naukę języka niemieckiego troskliwą opieką, jak tego dowodzi poniżej podane przedstawienie jej zarządzeń w tej mierze.

Kiedy z chwilą wprowadzenia języka polskiego względnie ruskiego, jako wykładowego, liczba godzin przeznaczonych tygodniowo na naukę języka niemieckiego okazała się niedostateczną, zwiększyła ją Rada szkolna krajowa począwszy od roku 1868 o 9, a od roku 1875 dodała jeszcze jedną godzinę, tak, że w tym wymiarze czasu poszła znacznie dalej, aniżeli inne prowincye państwa, w których się znajdują szkoły średnie z językiem wykładowym nie niemieckim. Gdy bowiem w Galicyi przeznacza się na tę naukę tygodniowo 35 godzin, to w Czechach na tę naukę przeznaczono 28 godzin, na Morawie 26, na Wybrzeżu 24, w Tyrolu południowym 17, a w Dalmacyi tylko 16. Dodać do tego należy, że kiedy w Galicyi na mocy ustawy nauka niemieckiego języka jest przedmiotem obowiązkowym, to w Czechach i na Morawie w szkołach średnich z językiem czeskim jako wykładowym nauka ta stanowi przedmiot nadobowiązkowy.

Dalsze zarządzenie krajowej Rady szkolnej, wydane na podstawie rozleglejszych doświadczeń w roku 1868, zmierzało do bliższego określenia i ujednostajnienia sposobu, w jaki należy zdążać do wykonania tego ustępu cesarskiego postanowienia z 20 lipca 1859 (powołanego w ustawie krajowej z dnia 22 czerwca 1867 o języku wykładowym), który przepisuje, aby biegłość uczniów w języku niemieckim sprawdzano przy egzaminie dojrzałości nietylko z przedmiotu języka niemieckiego, lecz także i z innych przedmiotów egzaminu. Przytoczone rozporządzenie przypomniano dyrekcyom szkół średnich w roku 1881, przyczem także zarządzono, aby nauczyciele w nauce t. z. realiów, szczególnie tych, które wchodzą w zakres egzaminu dojrzałości, już od klas niższych zaznajamiali uczniów z najważniejszemi terminami niemieckiemi. Zalecono równocześnie rozwadze zgromadzeń nauczycielskich sprawę prywatnej lektury niemieckiej dla uczniów. W szczególności wskazano w tym względzie na możliwość takiego urządzenia, aby jeden z nauczycieli języka niemieckiego był zawiadowcą przeznaczonych dla uczniów książek niemieckich do czytania; powtóre, by spis tych książek, ułożony według treści i z oznaczeniem klasy lub w ogóle stopnia nauki, do którego każda z tych książek byłaby najodpowiedniejszą, mieli także nauczyciele innych przedmiotów, każdy odnośnie do nauk, których udziela, a to w tym celu, aby mógł w stosownej chwili wskazać uczniom książkę, odnoszącą się do traktowanego właśnie przedmiotu nauki.

Gdy przez pomnożenie liczby godzin nauki języka niemieckiego zwiększyła się ogólna ilość godzin nauki szkolnej, wskutek czego etat profesorów okazał się niedostatecznym, wyjednała krajowa Rada szkolna w roku 1875 z Ministerstwa oświecenia pomnożenie posad rzeczywistych nauczycieli w każdej szkole średniej na razie o jednę, którą przeznaczono dla nauczyciela języka niemieckiego.

Nie przestała też krajowa Rada szkolna czynić dalszych starań o jeszcze wydatniejsze zwiększenie etatu nauczycieli w szkołach średnich, głównie ze względu na liczne klasy równorzędne, i nie wątpi o pomyślnych wynikach tych usiłowań. Ale i dostateczna liczba posad nauczycielskich nie zapewniłaby dobrych rezultatów nauki, jeżeliby się nie miało do dyspozycyi odpowiednich kandydatów na te posady. Celem nabycia należytej kwalifikacyi do nauczania języka niemieckiego, jest rzeczą pożądaną, aby kandydaci z Galicyi odbywali przynajmniej część swoich studyów fachowych na uniwersytetach niemieckich, gdzieby mieli sposobność nabycia w ciągłej konwersacyi biegłości w poprawnem używaniu języka niemieckiego. Gdy jednak zawodowi nauczycielskiemu w szkołach średnich poświęca się przeważnie młodzież niezamożna, przeto kandydatom na nauczycieli języka niemieckiego braknie środków materyalnych do kształcenia się w tym przedmiocie na uniwer-

sytetach po za krajem. Chcąc i w tej mierze potrzebie zaradzić, postarała się krajowa Rada szkolna u ministerstwa oświecenia o stypendya rządowe dla takich kandydatów stanu nauczycielskiego, którzyby dla uzupełnienia swojego wykształcenia w języku niemieckim mogli udać się na uniwersytet niemiecki. Obecnie jeden taki kandydat już kształci się w Wiedniu na nauczyciela języka niemieckiego dla naszych szkół średnich, a w ostatnich czasach przyzwoliło ministerstwo oświecenia znowu jedno stypendyum dla kandydata w takim samym celu.

Przechodząc wreszcie do instrukcyi dla nauki języka niemieckiego, zaznacza krajowa Rada szkolna w swojej opinii, że instrukcye ministeryalne, począwszy od pierwszego zarysu organizacyjnego dla gimnazyów, mają na celu młodzież niemiecką, albo taką, która już posiada praktyczną znajomość języka niemieckiego. Według tych instrukcyj nauka języka niemieckiego w szkole średniej ma na celu uregulowanie materyału językowego, uczniowi już znanego, za pomocą systematycznej nauki gramatyki, oraz — obok tego wykształcenia formalnego — wykształcenie idealne młodzieży, za pomocą lektury klasyków niemieckich. Tymczasem młodzież nasza nie może przynieść do szkoły średniej praktycznej znajomości języka niemieckiego, w tym stopniu, aby już na tej podstawie można oprzeć dalszą naukę, prowadzoną ściśle według instrukcyi ministeryalnej. Z tego też powodu Rada szkolna krajowa od początku swego istnienia starała się za pomocą rozporządzeń, za pomocą szczegółowych wskazówek (godzi się tu wspomnieć o cennych wskazówkach ułożonych przez Dra Ernestusa Czerkawskiego), wreszcie za pomocą pouczeń na konferencyach instrukcyjnych uzupełnić instrukcye ministeryalne w tym kierunku, aby tok nauki przystosować do odmiennych warunków naszych szkół średnich.

Gdy doświadczenia wykazały, że poziom znajomości języka niemieckiego u abiturentów szkół realnych jest niższy, aniżeli u abiturentów szkół gimnazyalnych, co tem się tłomaczy, że nauka języka niemieckiego w szkole realnej — pod względem formalnym — nie jest posiłkowaną przez naukę języków starożytnych i że nauka w szkole realnej trwa o rok krócej, — zarządziła krajowa Rada szkolna z upoważnienia ministerstwa oświecenia wypracowanie osobnych instrukcyj do nauki języka niemieckiego w naszych szkołach realnych, które z jednej strony odpowiadać mają najnowszym zapatrywaniom na sposób nauczania języków obcych, a z drugiej strony liczyć się będą z warunkami szkół realnych. Z wprowadzeniem tych instrukcyj, przechodzących obecnie ostatnie stadyum krytyki, i z równoczesnem wprowadzeniem nowych podręczników, ściśle do nich zastosowanych, do czego plany już ułożono, podniesie się niewątpliwie nauka języka niemieckiego i w tej kategoryi szkół średnich. Wypróbowawszy nowe instrukcye dla szkół realnych, Rada szkolna krajowa nie omieszka wprowadzić ich do gimnazyów z odpowiedniemi modyfikacyami.

Rada szkolna krajowa nie zapoznawała tedy doniosłości, jaką posiada gruntowna znajomość języka niemieckiego dla naszej młodzieży i z tego względu otaczała troskliwą opieką naukę tego języka w szkołach jej podległych, używając w tym celu najwłaściwszych środków, które mogłyby wpłynąć na osiągnięcie dobrych rezultatów tej nauki. Rezultaty dzisiejsze czynią w ogólności zadość tym wymaganiom, jakie do nauki szkolnej stawiać można, a przy użyciu tych samych środków, w miarę doskonalenia się sposobów nauczania i w miarę przybywania coraz lepiej ukwalifikowanych nauczycieli, rezultaty będą jeszcze wydatniejsze.

Delegacye.

Exposé hr. Kalnoky'ego o sytuacyi zagranicznej.

Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej odbyła w sobotę pod przewodnictwem hr. Franciszka Zichy posiedzenie, które trwało od godziny 11 do 3ej po południu. Ze strony rządu wspólnego byli obecni: minister hr. Kalnoky, hr. Bylandt i Kallay, szefowie sekcyjni Szögyenyi i Falke i radca dworu Doczi.

W merytorycznej rozprawie nad sytuacyą zagraniczną zabrał głos referent Max Falk: Od wielu lat sytuacya polityczna monarchii nie była tak jasną, jak w tej chwili. Punkt wyjścia dla jego ocenienia sytuacyi stanowi ów program, jaki minister spraw zagranicznych postawił w poprzedniej sesyi delegacyjnej. Program ten da się krótko ująć w te punkty: Utrzymanie pokoju, o ile to jest możliwem przy zabezpieczeniu naszych interesów i naszej powagi; równoczesne utrzymanie stanu prawnego, traktatami stworzonego, zatem ani wojskowa interwencya jakiegokolwiek mocarstwa w Bułgaryi, ani jednostronny protektorat nad tym krajem; w końcu powstrzymanie wszelkiej takiej akcyi, która wprawdzie nie mieści w sobie formalnego naruszenia traktatu berlińskiego, lecz stoi w sprzeczności z istotą i intencyami takowego. Skoro się spojrzy na obecną sytuacyę, trzeba przyznać, iż ministeryum spraw zagranicznych tego programu niezłomnie się trzymało, i że takowy dotąd w zupełności urzeczywistniło. Dlatego nie może mowca wydać innego sądu, jak ten, iż ministerstwo spraw zagr. swojej polityce, zaakceptowanej przez delegacyę, nietylko pozostało w zupełności wiernem, lecz że także odpowiedziało w pełnej mierze wszelkim roztropnym oczekiwaniom. Mowca wnosi tedy, aby po motywach w tym duchu zestawionych wyrażonem zostało, iż komisya delegacyi zgadza się na dotychczasową politykę zagraniczną i ministrowi spraw zagr., jako jej kierownikowi, wyraża uznanie.

Hr. Juliusz Andrassy podziela zdanie, iż ministeryum spraw zagranicznych wiernem pozostało swemu programowi. Również z radością wita on zaszłe w ostatnim czasie wypadki, wśród których się nasze stosunki w tak pocieszająco pomyślny sposób rozwinęły. Podziela on w zupełności zapatrywanie mowy tronowej, iż naszem zadaniem jest: dopuszczalne życzenia Bułgarów pogodzić z traktatami. Wątpliwości jego nie odnoszą się do przeszłości, lecz do przyszłości. Musi on specyalnie zadać pytanie, jak może być osiągniętym cel zaznaczony w mowie tronowej, skoro nie są ostatecznie wyjaśnione idee przyjścia do skutku ukonstytuowanej Bułgaryi? Rozwiązanie tej kwestyi nie zależy wyłącznie od nas, ale my i europejski pokój wymagają koniecznie podobnego stanowczego rozwiązania. W braku tegoż przepadają miliardy, a obecny zbrojny stan jest o mało lepszym od wojny, której wszyscy uniknąć chcemy. Jego zdaniem, dozwoliłyby właśnie teraz nasze stosunki na podjęcie stanowczego rozwiązania, a przeto mówca zapytuje, jak sobie hr. Kalnoky takie rozwiązanie wystawia? Zgadza się on z tem, iż książę Koburgski nie był kandydatem Austro-Węgier. Traktat berliński nie zna zresztą żadnej kandydatury ze strony mocarstw, lecz tylko swobodny wybór ze strony narodu bułgarskiego. Idea kandydowania ze strony jakiegoś mocarstwa dopiero dodatkowo się wkradła, a w traktacie nie jest uzasadnioną. Najmniej zaś byłaby ona właściwą z naszej strony. Zgadza się on z postępowaniem naszego wspólnego rządu, jak długo ks. Koburgski nie był wybranym; ale skoro wybór dokonanym został, musi on być uważanym za legalny. Zapytuje on tedy, czy hr. Kalnoky uważa ten wybór za legalny i czy jest skłonnym użyć swego wpływu w tym kierunku, aby wybrany przez naród bułgarski książę uznanym został? Następnie zapytuje: Jak rozumie minister spraw zagranicznych artykuł 3 traktatu berlińskiego? Czy wybór księcia, aby był prawomocnym, wymaga aprobaty wszystkich mocarstw? Czy ta aprobata ma być zbiorową, czy też każde mocarstwo może ją odrębnie dać?

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky przyjmuje z wdzięcznością i zadowoleniem do wiadomości wyrażone przez referenta i przez hr. Andrassego uznanie dla swojej polityki. Okoliczności, które w ubiegłym roku spowodowały go do przedłożenia delegacyom obszerniejszego *exposé* o sytuacyi zagranicznej, dziś szczęśliwie nie istnieją; ograniczy się on przeto do kilku ogólnych uwag, a równocześnie odpowie, o ile będzie mógł, na postawione przez hr. Andrassego pytania. Mowa tronowa powiada, iż kwestya bułgarska nie jest rozwiązaną, wskazuje ona jednak równocześnie na sposób rozwiązania. Jest on przekonany, iż to rozwiązanie spotka się z uznaniem nietylko u nas, ale odpowiada ono z pewnością intencyom zaprzyjaźnionych z nami gabinetów, a jest to rzecz wielkiej wagi, gdyż w tej kwestyi nie wyłącznie nasze zapatrywanie jest decydującem, lecz wszelkie rozwiązanie musi nastąpić na gruncie europejskim i ponieważ także naszem zdaniem wszelka interwencya pojedynczego mocarstwa w kwestyi bułgarskiej jest bezwarunkowo wykluczoną.

Hr. Andrassy powiedział, iż przez dotychczasową politykę przywrócenie stanowczego stanu w Bułgaryi jest utrudnionem. Minister przyznaje, iż rozwój w Bułgaryi przez niektóre zajścia w poszczególnych chwilach powstrzymanym został; ale właśnie ten, kto postępu wypadków z uwagą śledził, musi przyznać, iż wśród tych trudności, a w części wskutek nich patryotyzm i uczucie samodzielności Bułgaryi znacznie się podniosło i że bez tych trudności bułgarski charakter nie miałby może sposobności objawić się w tak wyrazisty sposób. Właśnie ta okoliczność, iż w każdem wmięszaniu się obcego mocarstwa leżą niedające się obliczyć niebezpieczeństwa, czyni tę kwestyę nadzwyczaj drażliwą. Tę samą okoliczność, iż niebezpieczeństwo wmięszania się dotąd, a jak się spodziewać można, na zawsze uchylonem zostało, i że Bułgarom zabezpieczono swobodę ich wewnętrznego rozwoju, uważa mowca za znaczny sukces.

Co się tyczy ks. Koburgskiego, to może on tylko potwierdzić to, co powiedział referent, iż książę ten nie był austryacko-węgierskim kandydatem. Zapytywał on tu o radę, a minister uważał za swój obowiązek wskazać księciu wszystkie trudności, na jakie się naraża. Książę też w rzeczywistości próbował z początku trzymać się ściśle podstawy traktatu berlińskiego, nie powiodło mu się jednak uzyskać dla swego wstąpienia na tron potwierdzenia Porty i aprobaty mocarstw. Udał się więc do tego kraju, lecz nie jako kandydat Austro-Węgier lub wogóle jako kandydat jakiego mocarstwa, lecz jako kandydat Bułgaryi, a to użyczyć mu może silnego stanowiska, niż gdyby był popieranym ze strony jakiegokolwiek pojedynczego mocarstwa.

Na ostatnie pytanie hr. Andrassego zauważa minister: Artykuł 3 traktatu berlińskiego zabezpiecza Bułgaryi prawo swobodnego wyboru, żąda jednak zarazem zatwierdzenia Porty i uznania mocarstw. Z tego wypływa jasno, iż naród bułgarski może swobodnie swego księcia wybrać, i my to prawo zawsze bezwarunkowo uznawaliśmy, i nie czuliśmy się powołanymi badać, czy sobranie ściśle według bułgarskiej konstytucyi przyszło do skutku, czy nie. Również i co do osoby ks. Koburgskiego odpowiada wybór bułgarskiego zgromadzenia narodowego temu postanowieniu traktatu berlińskiego, według którego wybrany książę nie może należeć do żadnej dynastyi europejskich wielkich mocarstw. Że jednak także zatwierdzenie Porty stanowi wyraźny warunek, to nie jest tylko naszem zapatrywaniem, ale także zapatrywaniem reszty mocarstw. Co się tyczy uznania mocarstw, to odpowiadając na odnośne pytanie hr. Andrassego, oświadcza minister, iż koniecznem jest uznanie wszystkich mocarstw i w rozmaitych międzynarodowych traktatach w tym duchu były podobne kwestye tłómaczone.

Trudno odpowiedzieć na pytanie hr. Andrassego, co zamyślamy uczynić w najbliższej przyszłości względem Bułgaryi. Na to nie może minister udzielić szczegółowej odpowiedzi. Stanowisko, jakie zajęliśmy, jest to, iż rząd bułgarski uznajemy jako *de facto* istniejący, że jednak księcia Koburskiego nie możemy dziś uznać jako legalnie na tronie bułgarskim zasiadającego, a przeto urzędowych z nim stosunków dotąd unikaliśmy.

Wszystko, co interesa i dobro ludów bałkańskich podźwignąć może, popierać będziemy szczerze, a uczciwie także i teraz staramy się i inne mocarstwa uczynić przyjaciołmi tych ludów. Co się tyczy kwestyi bułgarskiej, jako żywiołu zaniepokojenia, to nie da się zaprzeczyć, iż w każdym razie stanowi ona źródło zaniepokojenia w ogólnej sytuacyi i że zniknięcie tej kwestyi z powierzchni polityki codziennej oznaczałoby stanowcze polepszenie się tej sytuacyi; ale najistotniejszym punktem tej niepewności i jedynym powodem, który nas wszystkich do tak nadzwyczajnych wysiłków zmusza, nie jest przecież kwestya bułgarska. Dla ministra nie jest nigdy dobrą rzeczą zapuszczać się w proroctwa i powstrzyma się on też od tego zupełnie. Sądzi jednak, iż Austro-Węgry i Niemcy prowadzoną od wielu lat polityką pokojową zrobiły już błogosławioną propagandę i że przyłączenie się Włoch, które jednak nie istnieje dopiero od ostatniego roku i tylko w obecnej sytuacyi wyraźniej na jaw wystąpiło, tudzież identyczność celów, jakie rząd włoski z nami podziela, a która to identyczność także i z tej strony każe się nam spodziewać z niejaką pewnością poparcia naszej pokojowej polityki na Wschodzie, zaliczyć należy do najbardziej pocieszających czynników obecnej sytuacyi.

Minister mniema, iż ku końcowi musi wyraźnie wspomnieć, iż stara się i zawsze starał się utrzymać stosunki z Rosyą tak przyjaźnie, jak to wogóle jest możliwem, a także i dziś nasze stosunki do rządu rosyjskiego mogą być tylko uważane jako przyjazne. Nie porzuca on nadziei osiągnięcia tego, do czego zawsze dążył i co JE. hr. Andrassy z pewnością zaaprobuje, mianowicie, aby się Rosya więcej, aniżeli obecnie, zbliżyła do pokojowych i konserwatywnych usiłowań mocarstw centralnych i abyśmy z tym wielkim i potężnym sąsiadem stali na stopie, któraby dla obustronnych ludów stanowiła na przyszłość większe uspokojenie. Minister nie porzuci tych usiłowań, które uważa nietylko za zgodne z interesami monarchii, ale prawie za główny warunek przywrócenia pewnego stanu pokojowego w Europie.

Ludwik Csernatony nie zaprzecza ważności kwestyi bułgarskiej, ale dla niego nie ona, lecz utrzymanie europejskiego pokoju jest najważniejszą kwestyą. Kwestya wschodnia w ogóle ustąpiła pierwszeństwa kwestyi zachodniej. Niemiecko-francuskie stosunki dominują od r. 1870 nad całą europejską sytuacyą. Tylko w tym wypadku, jeśli się to ma przed oczyma, można prowadzić także względem Bułgaryi dobrą politykę. Mowca konstatuje, że także nasz rząd z tego stanowiska patrzy na kwestyę bułgarską, a przeto zgadza sie na uznanie dla ministra spraw zagranicznych.

Hr. Apponyi zaznacza, że europejska konstelacya pomyślniej się ukształtowała przez przystąpienie Włoch do niemiecko-austryackiego sojuszu i przez sympatyczne stanowisko Anglii; Włochy bowiem od dłuższego czasu w kwestyi oryentalnej zajmują współrzędne naszym interesom stanowisko, a to może zapewne pomyślnie wpływać na często niestety wahające się stanowisko Niemiec. Główny nacisk jednak kładzie mowca na samodzielną czynność naszego urzędu spraw zagranicznych. A pod tym względem stanowisko jego wobec projektu Ernrotha, gdy Niemcy popierały przeciwne stanowisko, przekonało mowcę, iż minister myśli na seryo o przeprowadzeniu swojego programu, i że na to wśród wszelkich okoliczności liczyć można. Mowca zgadza się na uznanie dla obecnej polityki hr. Kalnokiego.

Hr. Juliusz Andrassy pragnie jasnej interpretacyi art. 3 traktatu berlińskiego, który przejęto dosłownie z traktatu w San Stefano. Aprobata innych mocarstw rozumianą była tylko w duchu kontrasygnatury. Mocarstwa miały niejako asystować jako świadkowie przy akcie potęgi muzułmańskiej wobec chrześcijańskiego kraju. Zatwierdzenie za strony Turcyi należy tak rozumieć, jak to się dawniej przy podobnych sposobnościach działo, gdy kraje również swobodnie wybierały, a Porta miała wybór zatwierdzić, lecz wstąpienie na tron wybranego od tego zatwierdzenia nie za leżało. Kongres berliński przejął ten artykuł z traktatu z San Stefano, gdyż wyraża on swobodny wybór przez naród i autonomię Bułgaryi. Intencyą jego było podnieść Bułgaryę na siodło, a następnie pozostawić księciu i krajowi, aby dalej jechali. Ograniczenie swobodnego wyboru nie leżało w intencyach kongresu, a więcej jak pewnego rodzaju kontrasygnatury nie chciał on przyznać mocarstwom. Ale nawet pominąwszy to, byłoby politycznym absurdem chcieć kreować kraj, który, skoro tylko zajdzie zmiana w osobie jego księcia, niepokoiłby Europę, i stworzyć rodzaj *veto*, przez który każdy wybór mógłby być unieważnionym. Także i mowca sądzi, iż uznanie wszystkich mocarstw jest potrzebnem, nie jest jednak potrzebnem uznanie zbiorowe, lecz każde z mocarstw wydaje swoje wotum, skoro to uzna dla siebie za dogodne. Gdyby to tłómaczenie nie było słusznem, natenczas co dziś robi Rosya, moglibyśmy jutro my, a pojutrze inne mocarstwa uczynić, co byłoby ciągłem zagrożeniem pokoju. Gdyby zaś przyjęto interpretacyę, iż uznanie nie oddaje się zbiorowo, natenczas każde mocarstwo zastanowiłoby się dobrze, zanimby się odosobniło; prócz tego żadne mocarstwo nie potrzebowałoby dodatkowo swego stanowiska zaprzeczać i ukonsolidowanie Bułgaryi nie byłoby utrudnionem. Hr. Kalnoky powiedział, iż ks. Koburgski próbował z początku pozostać na gruncie traktatu berlińskiego, nie mogąc jednak uzyskać uznania mocarstw, wstąpił na nielegalny teren. Jak można było właściwie znaleść legalny teren?

Zdaniem mowcy, powinna była Porta zaraz po wyborze powiedzieć tak lub nie. Nie uczyniła tego i przez to powstał *circulus vitiosus*. Mocarstwa sądziły, iż mogą uznać wybór dopiero po zatwierdzeniu go przez Portę; Porta nie chciała się jednak angażować, jak długo z pewnością wiedziała, iż to uznanie nie nastąpi. Żądano tedy od ks. Koburgskiego postępowania niemożliwego. Mowca prosi tedy ministra, aby zaprzyjaźnione mocarstwa wciągnął do kooperacyi, wraz z niemi Porcie zatwierdzenie najświeższego wyboru zalecił i traktatowi berlińskiemu przywrócił jego prawdziwą i słuszną interpretacyę, według której główny nacisk należy położyć na swobodny wybór Bułgarów, nie zaś na uznanie mocarstw.

Główne niebezpieczeństwo wedle dalszego oświadczenia hr. Kalnokiego leży na Zachodzie. Mowca nie chce zaprzeczyć, iż to niebezpieczeństwo istnieje; ale zbliżenie się między Rosyą a Francyą wystąpiło na pierwszy plan wybitnie dopiero wskutek kwestyi bułgarskiej, a jeżeli nie jest to już w naszej mocy odwrócić to główne niebezpieczeństwo, to jest przecież naszem zadaniem i naszym obowiązkiem, przynajmniej usunąć powód tego niebezpieczeństwa. W końcu wspomniał hr. Kalnoky, iż wielką wagę przywięzuje do przyjaznego stosunku z Rosyą. Mowca podziela to zapatrywanie tem więcej, skoro Rosya, o czem jest mocno przekonany, tak mało jak my ma interesu w wojnie, a na seryo nie myślał on nigdy o interwencyi Rosyi, względnie o wojskowej interwencyi w Bułgaryi. Ale właśnie w interesie dobrego stosunku do Rosyi życzy on sobie stanowczego rozwiązania kwestyi bułgarskiej, gdyż taki stosunek da się tem łatwiej przywrócić, jeśli ta kwestya rozwiązaną będzie, aniżeli jeśli rząd nasz zmuszonym będzie, przy każdej jej fazie, jak np. podczas misyi Kaulbarsa lub Ernrotha, stawać w sprzeczności z Rosyą. Jeśli większość mocarstw zgodzi się na pewne punkta rozwiązania, wówczas także i panslawistyczna partya w Rosyi nie będzie mogła podnieść zatrzutu, iż Europa sama przyznaje pewne odrębne prawo Rosyi co do Bułgaryi i że car popełnia grzech zaniedbania, jeśli z tych praw w całej pełni nie korzysta. Są to idee mowcy, których przyjęcia ani spodziewa się, ani żąda od ministra. Zyskał on ogólne przekonanie, iż w głównych zarysach intencye ministra zgadzają się z jego intencyami, i że tylko co do chwili rozwiązania zachodzi różnica zdań. Odroczenie tego rozwiąnia dałoby się jednak tylko w tym wypadku usprawiedliwić, jeżeli się jest pewnym, iż takowe w późniejszem czasie pod równie pomyślnemi lub jeszcze pomyślniejszymi warunkami da się przeprowadzić. Mowca nie miałby odwagi brać za to odpowiedzialności. Co się zaś tyczy polityki, prowadzonej przez ministra spraw zagranicznych od ostatniej sesyi delegacyjnej, zgadza się z wnioskiem referenta i gotów jest wyrazić uznanie ministrowi.

Minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky. Artykuł 3 traktatu berlińskiego nie był nigdy interpretowanym w duchu zbiorowego uznania. W każdym jednak razie rozumie się przez ten artykuł uznanie wszystkich mocarstw. Pierwotna intencya przy formułowaniu tego artykułu była może inna, ale tekst, chociaż nie został z pożądaną precyzyą ułożony, dopuszcza tylko taką interpretacyę, a to tem więcej, skoro w protokóle kongresu berlińskiego znajduje się sprawozdanie o odnośnej nad tym artykułem dyskusyi. Według sprawozdania tego reprezentant Anglii chciał ten artykuł w tym duchu tłómaczyć, iż zatwierdzenie wybranego księcia należy uważać wtedy za dokonane, jeśli większość mocarstw się na to zgodzi. Rosya odrzuciła jednak tę interpretacyę, a także hr. Andrassy zgodził się w tej mierze z rosyjskim pełnomocnikiem, iż takie majoryzowanie nie da się przeprowadzić. Co się tyczy Porty, to ta w istocie po wyborze ks. Koburgskiego nie wypowiedziała stanowczo tak lub nie, ale podniosła formalny protest przeciw obecności ks. Koburgskiego w Bułgaryi.

Hr. Antoni Szecsen sądzi, iż niejasność leży w wyrażeniu: „zbiorowe“, zamiast jednomyślne uznanie mocarstw.

Juliusz Horwath z ubolewaniem konstatuje, iż co do dobrych stosunków finansowych i ekonomicznych sytuacya nie jest tak pocieszającą, jak sytuacya dyplomatyczna i że nasze ekonomiczne stosunki właśnie z państwami, z którémi politycznie jesteśmy ściśle zaprzyjaźnieni, nie są tak dobre, jak z innemi państwami.

Hr. Apponyi nie chce wprawdzie dawać żadnej dyrektywy ministrowi, ale wyraża swoje indywidualne zapatrywanie, iż nasz urząd spraw zagran. powinien działać na korzyść uznania ks. Ferdynanda. Środki i drogi zależą od porozumienia się z mocarstwami z nami zaprzyjaźnionemi. Przyjaźniejszy stosunek do Rosyi nie powinien być nigdy osiągniętym kosztem poświęcenia naszych interesów.

Minister spraw. zagr. hr. Kalnoky uważa przyjazne stosunki między Austro-Węgrami a Rosyą za konieczne w obopólnym i ogólnym interesie, a to za tem bardziej konieczne, im szerzej się pojmuje nasze stanowisko jako europejskiego mocarstwa. To jednak nie może naturalnie oznaczać zmiany naszej polityki, która przez podniesione uczucia samodzielności ludów bałkańskich potężnego doznała poparcia.

Następnie wniosek referenta, aby wyrazić ministrowi spraw zagr. uznanie za prowadzoną dotychczas politykę, został jednomyślnie przyjęty, poczem uchwalono bez zmiany cały budżet ministerstwa spraw zagranicznych wraz dodatkowemi kredytami.

Wiedeń 5 listopada.

† W r. z. obie Delegacye, a szczególniej węgierska, z wielką nieufnością poglądały na ówczesne położenie polityczne i na kierunek, w którym sprawy zagraniczne prowadził hr. Kalnoky i nieufności tej dały wyraz na poufnych naradach swej komisyi — zaś mniej znający politykę cesarstwa rosyjskiego mniemali, że po gwałtownem postępowaniu posłannika rosyjskiego Kaulbarsa w Bułgaryi, które skończyło się dość komicznie jego odwrotem, nastąpi zbrojna interwencya rosyjska za Dunaj i już czuli zapach prochu w atmosferze politycznej. Przeciwnie na wstępie tegorocznych obrad o sprawach zagranicznych, komisya Delegacyi węg., a z nią cała ta Delegacya, uchwaliła dzisiaj, na wniosek swego sprawozdawcy, jednomyślnie wotum zaufania w kierunek, w którym prowadzi hr. Kalnoky politykę monarchii. Z tem wotum zaufania złączył się także hr. Andrassy, a jedynie w przemowach swych nacisk kał o śmielsze postępowanie Austryi w sprawie bułgarskiej, dając do poznania, że nacisk wywarty w r. z. przez Delegacyę węg. w tym kierunku przyniósł dobre rezultaty.

Samo to porównanie ducha, wiejącego z zeszłorocznych obrad Delegacyj, z teraźniejszem ich usposobieniem — wskazuje — że zaszła znaczna zmiana w położeniu politycznem europejskiem. Albowiem chociaż teraźniejsza sytuacya polityczna w Europie jest również niepewną jak w r. z., a jedyną rękojmią utrzymania pokoju, jak wówczas, tak i teraz, jest coraz większa gotowość wszystkich mocarstw do walki, jednak pod wielu względami zmieniło się znacznie położenie polityczne. Przed rokiem wszystkie mocarstwa, uzbrojone od stóp do głów, stały naprzeciwko siebie, każde odosobnione, nie ufając sobie nawzajem; teraz mocarstwa jeszcze bardziej uzbrojone, zdają się grupować już w dwie gromady. Nawet dla niewtajemniczonych w bliższe stosunki między mocarstwami są widoczne dwie ważne różnice między położeniem ówczesnem a teraźniejszem. Mianowicie: w listopadzie i w grudniu r. z. obawiano się, że Rosya albo szorstką dłonią Kaulbarsa owładnie Bułgaryę, albo, że po niefortunnym końcu jego posłannictwa, rozpocznie zbrojną interwencyą do Bułgaryi, a w każdym razie wystąpi czynnie za Dunajem dla posunięcia o krok dalej swych na Wschodzie zamiarów, to jest dla owładnienia tamecznych ludów słowiańskich pod pozorem ich wyswabadzania. Teraz zaś widzimy, iż Rosya, odosobniona, spostrzegłszy, że nietylko Bułgarom ale i Serbom odsłoniła za bardzo swoje istotne względem nich zamiary, zawiesiła czasowo jawne mieszanie się w sprawy bułgarskie i w tem postanowieniu trwać zamierza tem uporczywiej, bo widzi, że gdyby rzuciła się na Wschód, stałaby się niesposobną do działania w innym kierunku.

Ale jest jeszcze druga, ważna różnica między ówczesnem a teraźniejszem położeniem politycznem. W r. z. cesarstwo niemieckie i jego kanclerz, czy to chcąc zachęcić Rosyę do rozpoczęcia czynnych działań na Wschodzie i rzucenia tam sił swoich, czy też obawiając się zbliżenia się Rosyi z Francyą, zdawał się wahać, przy kim istotnie stanie: czy przy Austryi? czy przy Rosyi? w razie starcia się między tymi jego sprzymierzeńcami; oświadczał zaś, że w razie tej walki nie pozwoli, aby jeden z tych dwóch sprzymierzeńców obalił mocarstwowe stanowisko drugiego. Teraz położenie pod tym względem się zmieniło: wskutek odepchnięcia, jak się zdaje, przez Rosyę takiego dwulicowego przymierza pruskiego, Prusy przybliżyły się ku Austryi i doszło do skutków jakieś „ściślejsze zbliżenie się“ tych mocarstw, do których przystąpiły Włochy. Warunki tego „ściślejszego zbliżenia się“ trzech mocarstw, które minister włoski Crispi nazwał: „sprzysiężeniem się dla utrzymania pokoju,“ są dotychczas zupełną tajemnicą gabinetów; zaś rozpisujący się o tych warunkach wiedeński korespondent *Timesa* nie zna ich także wcale.

Należałoby teraz zdać szczegółowo sprawę z dzisiejszych obrad poufnych sekcyi węgierskiej Delegacyi o sprawach zagranicznych, po których przystąpiono do uchwalania budżetu na zarząd temi sprawami. Ale ponieważ obszerne sprawozdanie z tych obrad, ułożone przez sekretarza sekcyi w porozumieniu z minisrtem spraw zagranicznych i mieszczące treść rozpraw poufnych, o ile uznano za stósowne podać je do wiadomości publicznej, przesłane ma być dzisiaj do wszystkich dzienników, przeto nie będę go tu streszczał. Wspomnę tylko, że uwagę delegatów zwróciły głównie te słowa hr. Kalnokiego, gdy, przedstawiając teraźniejsze położenie polityczne, rzekł: „Nie można zaprzeczyć, iż sprawa bułgarska jest „źródłem zaniepokojenia w Europie i że usunięcie tej sprawy z widnokręgu europejskiego polepszyłoby znacznie sytuacyę polityczną. Ale sprawa bułgarska nie jest bynajmniej istotnym „punktem i jedynym powodem zaniepokojenia politycznego, który zmusza wszystkie mocarstwa do nadzwyczajnego wysiłku w uzbrojeniach“. W tych słowach upatrują jedni wskazówkę, iż głównym powodem zaniepokojenia jest stosunek Niemiec do Francyi, inni zaś widzą w niej wzmiankę o stanowisku Rosyi do Austryi na Wschodzie.

Z tych rozpraw Delegacyi węg. o sprawach zagranicznych podnieść należy, że wszyscy jednozgodnie pochwalali politykę, pozostawiającą Bułgarom swobodę w wyborze rządcy i urządzenia się wewnętrznego. Hr. Andrassy w długiej rozprawie z hr. Kalnokym, przyznając, że według warunków traktatu berlińskiego, wybrany przez Bułgarów „swobodnie“ książę, wtenczas jest legalnym władcą, gdy go uznają wszystkie mocarstwa, nalegał, aby w tem uznaniu Austrya wzięła inicyatywę. Tę zajmującą rozprawę między byłym a teraźniejszym ministrem spraw zagranicznych podacie zapewne w całej osnowie z urzędowego sprawozdania. W tym samym duchu odezwał się znany przeciwnik Andrassego, hr. Albert Apponyi. Oświadczył on, że nie wdając się w tłómaczenie warunków traktatu berlińskiego, zgadza się zupełnie z zapatrywaniem hr. Andrassego, bo cel, który mowa od tronu zaznaczyła w słowach: „Pogodzenie słusznych życzeń Bułgarów z prawem publicznem europejskiem,“ może być osiągnięty jedynie uznaniem przez mocarstwa księcia, którego sobie Bułgarowie swobodnie wybrali. Pragnie więc, aby minister spraw zagranicznych działał w celu wyjednania uznania przez mocarstwa księcia Ferdynanda rządcą Bułgaryi.

Najj. Pan postanowieniem z 4 listopada b. r. nadał rzym. kat. biskupowi w Przemyślu X. Drowi Łukaszowi Ostoja Soleckiemu order korony żelaznej drugiej klasy z uwolnieniem od taksy.

Najj. Pan postanowieniem z 5 listopada b. r. nadał radcy ministeryalnemu w ministerstwie skarbu Drowi Hilaremu Habdank-Hankiewiczowi tytuł i charakter szefa sekcyi.

Minister wyznań i oświecenia zamianował Dra filozofii Zdzisława Hordyńskiego prowizorycznym amanuentem biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie.

Rozmaitości Polityczne.

Corresp. de l'Est donosi, iż tak w Wiedniu, jak zwłaszcza w Peszcie nie małą budzi troskę wiadomość o zamiarze nowego podwyższenia ceł od zboża i to w chwili, gdy ma być odnowiony traktat handlowy między Niemcami a Austro-Węgrami. „Pytają wszyscy, czy Austrya nie ujrzy się w konieczności użycia represalij i czy nie znajdujemy się w przededniu nowej wojny cłowej.“

Sprawa ta blisko obchodzi nasz kraj i także daje powód do zaniepokojenia.

Do *Pol. Corr.* donoszą z Petersburga, że na rozkaz cesarza wysadzoną została komisya, złożona z kilku dostojników, celem wyboru nowego redaktora *Mosk. Wiedomosti.* Wybór padł na p. Petrowskiego, który przez szereg lat był sekretarzem Katkowa. Nowo wybrany redaktor zajął zaraz swoje stanowisko.

Z Odessy donoszą, że istniejące tam Stowarzyszenie południowo-słowiańskie zostanie na wiosnę rozwiązane, a to dlatego, że tendencye liberalne, które się w niem okazały, wywołały rozdwojenie.

Corresp. de l'Est donosi, iż przedstawiciele mocarstw w Zofii poczynili kroki w tym celu, aby zaniechano wytoczenia procesu Karawełowowi.

Donoszą teraz z Zofii, że pogłoski o spisku rozpuszczone zostały przez rząd, aby usprawiedliwić aresztowania i całe podczas wyborów postępowanie.

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem we środę dnia 7 listopada 1887 r. rozpocznie się dwudziesty rok wykładów dla kobiet.

W bieżącym roku wykładać będą:

Na *Wydziale nauk przyrodniczych*: Adjunkt Obserwatoryum astronomicznego krakow. Dr D. Wierzbicki astronomię popularną; prof. uniw. Jag. Dr Wł. Szajnocha, mineralogię i geologię; prof. uniw. Jagiell. Dr J. Rostafiński, botanikę; prof. gimn. św. Jacka Dr. Jaworowski, zoologię; prof. gimn. św. Anny Franc. Tomaszewski, fizykę doświadczalną; profesor szkoły techniczno-przem. i docent. uniwer. Jagiell. Dr. E. Bandrow-

ski, chemię; docent uniwers. Jagiell. Dr Kaz. Grabowski, hygienę popularną.

Na *Wydziale historyczno-literackim*:

a) przedmioty stałe: doc. uniw. Jagiell. Dr T. Ziemba, literaturę polską; tenże, estetykę; p. Gustaw Ehrenberg, literaturę powszechną; prof. uniw. Jagiell. Dr A. Lewicki, historyę polską; prof. gimn. św. Anny. Dr Aug. Sokołowski, historyę powszechną najnowszych czasów; p. Andrzej Nizioł, Dyr. sem. nauczycielskiego, pedagogikę.

b) przedmioty niestałe: docent Uniw. Jagiell. Dr Bronisław Dembiński: „Pogląd na historyę zachodnio-europejskiego społeczeństwa od reformacyi do rewolucyi francuskiej;“ p. Maryan Dubiecki: „O Instytucyach Zaporoża z poglądem ogólnym na późniejsze Kozaczyzny; tenże: „Królowe polskie XV wieku;“ prof. Uniw. Jagiell. Dr L. Malinowski: „O starożytnem piśmiennictwie polskiem;“ Dr Franciszek Bylicki: „Od Malmö do Przylądka północnego“ (z podróży odbytej w r. 1887); tenże: „Kompozytorowie kościelni XVI i XVII w. z uwzględnieniem kompozytorów polskich;“ dyrektor Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysław Łuszczkiewicz: „O harmonii barw, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju.“

Na *Wydziale Sztuk pięknych*: prof. uniw. Jagiellońskiego Dr I. Kopernicki wykładać będzie: „Naukę o budowie i proporcyach ciała, o kształtach zewnętrznych, o postawach i ruchach, jakoteż o układzie rozmaitych jego części w chwili danej akcyi“; prof. szkoły przem. krak. i szkoły sztuk pięknych J. Rotter, perspektywę artystyczną; kustosz Muzeum techniczno-przemysłow. krakowsk. architekt Wdowiszewski: „Historyę sztuki w streszczeniu“ wraz z nauką o stylach (dla szerszej publiczności); tenże: „Historyę sztuki obszerniej“ dla poświęcających się sztukom pięknym. W b. r. wykładać będzie „Malarstwo francuskie XVII, XVIII i XIX w.; tenże: „Technikę i historyę wyrobów artystycznych“, a mianowicie przypadające z kolei w 1887 roku działy: „Historyę i technikę materyj tkanych, kobiernictwa i koronek.“ Wydział sztuk pięknych zostanie uzupełniony wykładami: „Teoryi Ornamentyki i jej zastosowania,“ o rozpoczęciu których będzie ogłoszone w miejscowych dziennikach i podane nazwisko prelegenta.

Oddziałów rysunkowych wolnoręcznych jest pięć. W pierwszym oddziale malarstwa olejnego i akwarelowego a także rysunków z gipsu, z martwej i żywej natury udziela artysta-malarz p. Rossowski; w drugim oddziale rysunków z wzorów i gipsów p. J. Siedlecki, w trzecim rysunków z wzorów i gipsów p. Leona Bierkowska, w zastępstwie p. Karolina Bierkowska i p. Marya Podlewska; w czwartym krajobrazów z wzorów, udzielają w zimowem półroczu w godzinach swych lekcyj kierujący oddziałami 1, 2 i 3-cim, na letnie zaś miesiące (rysunków z natury), czwarty oddział będzie istniał samodzielnie; w piątym (Oddziale rysunków niedzielnych) ze wzorów i gipsów, które rozpoczną się po Nowym Roku, jeśli zapisze się dziesięć uczennic, udzielać będzie p. Karolina Bierkowska.

Nadto dla pań poświęcających się olejnemu malarstwu, może być otwartym, gdyby okazała się potrzeba, osobny oddział kompozycyjny, tak jak to już bywało w zeszłych latach.

Oddziałów rysunków linearnych jest dwa:

W oddziale 1-ym „Rysunku jeometrycznego, poprzedzonego nauką jeometryi, i zastosowania tegoż do przemysłu, ornamentyki i życia codziennego, wraz z nauką o cieniach własnych i rzucanych“, udziela adjunkt obserw. astron. Dr D. Wierzbicki.

W oddziale 2-gim rysunków linearnych, nauki lawowania, nakładania kolorami i t. p. udziela tenże.

W szkole rzeźbiarstwa udziela modelowania w glinie, artysta-rzeźbiarz p. Marceli Gujski, w zastępstwie zaś dla rozpoczynających naukę rzeźby, p. Antonina Rożniatowska.

W oddziale *drzeworytniczym* udziela drzeworytnictwa p. Ksawera Chlebowska. Kaligrafii ozdobnej udzielać będzie pan L. Peszkowski. Główny kierunek i opiekę nad Wydziałem Sztuk pięknych i nadal, tak jak i lat zeszłych, przyjął dyrektor Szkoły Sztuk pięknych p. Jan Matejko.

Na *Wydziale handlowym* dla kobiet, rozpoczną się wykłady wtedy tylko, gdy się zbierze przynajmniej dwanaście uczennic. Przedmiotami wykładanemi będą: Rachunkowość handlowa wraz z nauką o miarach i wagach, prowadzenie ksiąg handlowych pojedyncze i podwójne wraz z nauką o wekslach i papierach publicznych i korespondencya handlowa. Kurs ten w razie potrzeby będzie rozszerzony i uzupełniony towaroznawstwem, jeografią handlową, zarysem ustawy przemysłowej i prawa handlowego i t. p.

Na *Wydziale gospodarczym* p. Karol Lange, członek Tow. rolniczego, wykładać będzie: „Gospodarstwo domowe kobiece“; Prof. Uniw. Jagiell. Dr Maksym. Nowicki będzie miał publiczny wykład: „O Rybactwie krajowem i gospodarstwie rybnem“. — Inne przedmioty na tym Wydziale, nieobjęte powyższemi prelekcyami, rozpoczną się z początkiem maja, jeśli się zbierze dostateczna liczba słuchaczek.

Równie też rozpoczęcie lekcyj języków obcych: francuskiego, niemieckiego, angielskiego i włoskiego, zależy od zapisu uczennic. Lekcyj francuskiego języka i literatury francuskiej, udziela nauczyciel tegoż języka w Uniw. Jagiell. p. W. Erard-Ciechomski.

Lekcyj arytmetyki tak jak i w zeszłych latach udziela adj. obs. astr. Dr D. Wierzbicki.

Szczegółowe rozkłady godzin wykładowych i drukowane programy podają bliższe objaśnienia i warunki zapisów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 listopada.

— **Zwłoki ś. p. Józefa Kasznicy** przybędą jutro we wtorek wieczór do Krakowa. Pogrzeb nastąpi we środę popołudniu.

— **Nowe kasyno obywatelskie** otwarte zostało wczoraj d. 6 b. m. w naszem mieście. Mieści się ono w domu pp. Epsteinów w Rynku głównym na I piętrze. Podczas otwarcia przemówił prezes kasyna r. m. Dr Horowitz, poczem odbyły się produkcye muzykalne oraz zabawa z tańcami.

— **Muzyka wojskowa** grała wczoraj po raz pierwszy w Rynku przed główną strażnicą w godzinach południowych. Piękna pogoda pozwoliła się zebrać licznym tłumom słuchaczy.

— **Składki** na pomnik ś. p. Dra J. Dietla. Na ręce p. radcy L. Turnaua złożyli w dalszym ciągu pp.: po 1 złr. dyrektor Fr. Kroebl, Adolf Meisner, Antoni Jagło, Edward Radler, Leopold Epstein, Dr Fr. Murdziński; po 2 złr. prof. Izydor Jabłoński, radca m. Jan Federowicz; 3 złr. adw. Dr Zygm. Klein; po 5 złr. hr. Z. Cieszkowski; radca m. Juda Birnbaum, Stowarzyszenie rzeźników i masarzy. Na moje ręce prezes Akademii Umiejętności Dr J. Majer 3 złr.

Ksawery Konopka.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Kiedy zaczęto budować kolej z Dębicy przez Tarnobrzeg do Rozwadowa i Nadbrzezia, spodziewać się można było, że przez tę najbardziej na północ monarchii wysuniętą kolej żelazną, zyskają komunikacye nasze na połączeniu z Królestwem. Obecnie ta linia kolei została oddaną do użytku publicznego, lecz rozkład jazdy jest tak urządzony, że o komunikacyi z Królestwem niema mowy. Zaprowadzone zostały, od Dębicy licząc, tylko dwa pociągi, jeden w kierunku Nadbrzezia, drugi napowrót. Dla podróżujących z Krakowa droga ta przedstawia się w następujący sposób. Wyjazd z Krakowa o godzinie $6\frac{1}{4}$ rano, z Dębicy o $11\frac{1}{2}$, przyjazd do Nadbrzezia o $4\frac{1}{2}$ wieczór. Nadbrzezie jest małą wioską, leży w widłach Sanu i Wisły, o pół mili od przykomorka w Sandomierzu. Zimową porą około godziny 5ej jest już ciemno, o przejeździe Wisły i komory rosyjskiej o tej porze nie może być mowy. Nadbrzezie nie posiada żadnych domów zajezdnych. Cóż więc przybywający z Krakowa lub Lwowa mają począć? Co do jazdy w odwrotną stronę, pociąg z Nadbrzezia wychodzi o 8ej rano, a wiadomo, że na komorach rosyjskich (z wyjątkiem Granicy i Aleksandrowa) przed 8-mą rano nie puszczają. Gdy zaś podróżujący niemoże przenocować w Nadbrzeziu, korzystać więc z tej komunikacyi nikt z Królestwa nie może. Oprócz tego pociąg idący z Krakowa do Nadbrzezia przebywa w jednej godzinie 18 kilometrów, to jest tyle, ile rączemi końmi przebyć można. Na wszystkich kolejach żelaznych uwzględniane bywają jeżeli nie wygody, to przynajmniej niezbędne potrzeby podróżnych. Lecz tu co jest uwzględnione? Czy ruch pasażerów pomiędzy Pustkowem a Baranowem, lub pomiędzy Chorzelowem a Chmielowem? Rozkłady jazdy na takich liniach powinny być układane na miejscu, a nie w centralnych biurach, bo choćby ruch miał tu być wyłącznie lokalny, to i w takim razie pozostawia wiele do życzenia. Dyrekcya kolei Karola Ludwika przekonawszy się o niepraktyczności obecnego rozkładu, zechce go zapewne w jak najkrótszym czasie zmienić.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Błażów, w powiecie samborskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Franciszek Brzeski**, poseł na sejm pruski i dziedzic wsi Cieślina, który przed paru dniami zakończył życie w Poznaniu, urodził się w Królestwie Polskiem, szkoły ukończył w Poznaniu, w gimnazyum realnem. Studya agronomiczne odbył w Bonn, poczem osiadł w dobrach swych w Cieślinie i poświęcił się gospodarstwu. Skrzętną pracą powiększył majątek, a pracując około roli, z równą gorliwością zajmował się sprawami publicznemi. W powiecie swym należał do najczynniejszych obywateli i brał udział we wszystkich powiatowych stowarzyszeniach, już to jako gorliwy i pilny członek takowych, już to jako jeden z kierujących niemi. Nadto od lat kilku należał do zarządu poznańskiego Towarzystwa centralnego gospodarczego. Od r. 1882 powołany zaufaniem współobywateli na posła okręgu wyborczego średzko-śremsko-wrzesińskiego, obowiązki te pełnił do zgonu.

— **Hr. Wolkenstein**, ambasador austro-węgierski w Petersburgu, spadł z konia i ciężko jest chorym. Podług ostatnich wiadomości ma się już lepiej.

— **Ks. Filipowie Koburgscy** udali się do Laksenburga, zaproszeni na polowania, które się tam obecnie odbywają.

— **Nihilista jako konduktor kolejowy.** Z Odessy donosi *N. W. Tagblatt:* D. 27 października uwięziony został przez tajnych ajentów policyjnych w Kijowie Jakób Beliński, który miał posadę konduktora na rosyjskiej drodze żelaznej południowo-zachodniej. Osadzono go w cytadeli kijowskiej. Policyi tajnej doniesiono bezimiennie, że Jakób Beliński jest nihilistą i w tym tylko celu wystarał się o posadę na tej kolei, aby na powyższej drodze żelaznej wykonać rabunek na korzyść nihilistów. Dokonany niedawno śmiały rabunek na pociągu kolei żelaznej w pobliżu stacyi Kazalin był dziełem konduktora Belińskiego, prowadzącego pociąg, i trzech innych nihilistów, którzy od tego czasu zniknęli. Wtedy zrabowano kilka tysięcy rubli z pieniędzy skarbowych. U Belińskiego znaleziono przeszło 1000 rsr. i wiele listów kompromitujących, skutkiem czego uwięziono w Kijowie i Odessie dalszych 18 osób, które były z Belińskim w ścisłym związku.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 8go: Po raz trzeci: *Hrabina Sara*, dramat w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

W nauce: *Małżeństwo Apfel*, komedya Kazimierza Zalewskiego.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej, w niedziele i święta o godzinie $\frac{1}{2}$12.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od 10—2, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. — Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 5go listopada pogoda; term. od 5·0 doszedł do 16·4 C. Dnia 6go pochmurno; term. od 6·2 doszedł do 10·2 C. Barometr dosyć nisko; o godzinie 7ej rano d. 7go stan jego był 736·2 millim., term. 5·8 C. — Wiatr wschodni

— We wtorek d. 8go listopada: śś. Czterech Koronatów.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Hr. Zygmunt Cieszkowski został na wczorajszem posiedzeniu obrany jednomyślnie sekretarzem Zjednoczonego Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięknych. Powierzając tym sposobem władzę wykonawczą energicznemu organizatorowi Wystawy Sztuki Polskiej, Dyrekcya miała niewątpliwie nadzieję, że hr. Cieszkowski potrafi zabiegliwością swoją dźwignąć Towarzystwo z trudnego położenia, w jakiem się ono dzisiaj znajduje wobec wzrastających z dniem każdym potrzeb i wymagań artystycznego ruchu oraz ciężkich niesłychanie warunków, w jakich się u nas sztuka tak nadzwyczajnie rozwija.

Teatr.

Hrabina Sara, dramat w pięciu aktach Ohneta; przekład Z. Sarneckiego.

Mniej niż kiedykolwiek skłonni się czujemy do podawania treści utworu znanego i głośnego pod dwoma formami, powieści i dramatu. Stwierdzić nam jedynie przychodzi istotne powodzenie przedstawienia sobotniego na naszej scenie. Uwalnia to nas od wszelkich uwag, skoro cel godziwy dopiętym został najzupełniej. Nie pomylimy się jednak, twierdząc, że tym razem jest to główne zasługą artystów, oraz bardzo dobrego układu na scenie, starannej i ładnej nawet wystawy, umiejętnego słowem pokierowania przez reżysera całą rzeczą. Umiał on doskonale i trafnie zużytkować, co miał pod ręką, tak, że całość przedstawienia zaliczyć należy do najlepszych na tutejszej scenie i do zupełnie zadawalniających w ogóle. A przedewszystkiem trzeba zapisać najrzetelniejsze uznanie dla pani Sułkowskiej, która w trudnej, a nawet niewdzięcznej roli tytułowej nietylko zjednała sobie ogólny poklask lóż i parteru, ale złożyła zupełnie poważne dowody rozumnego pojęcia zadania, sumiennego i starannego spełnienia go. Rola ta jest nowym a znaczącym szczeblem w zawodzie artystki, postępem istotnym, który czyni z pani Sułkowskiej cenną siłę dla każdej sceny polskiej. Ze spokojem godnym pochwały, z miarą a przecież z przejęciem, odtworzyła artystka dziwaczną nieco, skomplikowaną postać Sary i przepłynęła szczęśliwie, a budząc wciąż zajęcie widzów, przez liczne szkopuły, któremi sztuka a zwłaszcza rola jest najeżoną. Dla krytyki nader jest przyjemną rzeczą módz zapisać podobne zasłużone powodzenie, które stwierdziła publiczność licznemi i częstemi oklaskami. Ale całe to przedstawienie zasługuje na uznanie i na postawienie jako wzór do naśladowania. Panna Kałużyńska, jako Bianka, z początku nieco wymuszona, wielkie sceny odegrała doskonale, pozbywając się początkowego nieco afektowanego tonu. P. Rygier w najznaczniejszej roli męskiej jenerała od początku do końca był wybornym; w niektórych miejscach, jak w scenie kończącej się słowy: „Wszyscy mnie tu zwodzą,“ świetnym. P. Werner, jako pułkownik Merlot, odtworzył bez przesady a dzielnie jeden z najlepszych typów sztuki. P. Lubicz rozweselał i bawił w roli notaryusza Frossard, a bardzo dobrze urozmaicał swoją grę, czyniąc zarazem sympatyczną postać, którą przedstawiał.

P. Sobiesław z przykrej i niewdzięcznej roli Severaca wyszedł zwycięzko miarą i spokojem, który jednak w paru chwilach powinienby go był opuścić i ustąpić wobec prawdziwej namiętności. Nikt zresztą źle nie grał, i dlatego całość wyszła wzorowo a główne momenta żywe obudziły zajęcie. Utwór podobał się tutejszej publiczności prawdopodobnie z tych samych, może nieco szablonowych powodów, co *Właściciel Kuźnic*, ktoremu jednak nie dorównywa. Jest kilka scen dobrze obmyślanych przez autora, dobrze ułożonych przez tutejszą reżyseryę i doskonale odegranych a tak bardzo efektownych — koniec n. p. trzeciego aktu, że zapewniają sceniczne powodzenie. Przekładowi należą się najszczersze słowa pochwały. Jest on nietylko starannym, ale w wielu miejscach szczęśliwym, tak dokładnie a ładnie i scenicznie oddaje myśl autora i zwroty dialogu.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Oświadczenia hr. Kalnokiego, pisze *Corresp. de l'Est*, przyjęte zostały z najżywszą sympatyą, przez wszystkich członków delegacyi węgierskiej. Nietylko hr. Andrassy, ale także umiarkowana opozycya wyraziła przez usta hr. A. Apponyi'ego zupełne swoje uznanie.

Cesarz Wilhelm ukazał się już dnia 4 b. m. o godz. 11 przed południem w historycznem oknie. Publiczność natychmiast zgotowała mu owacyę.

Reichsanzeiger stwierdza, iż rekonwalescencya cesarza prawidłowo postępuje; przyjmował on hr. Herberta Bismarka, który przedtem miał konferencyę z hr. Szuwałowem, jak się domyślają, w sprawie przyjazdu cara. W. ks. Włodzimierz w powrocie ze Skierniewic ma się spotkać z carem w Wilnie.

Freisinnige Ztg, zgodnie z naszemi doniesieniami, mówi, że następca tronu niemiecki znowu ochrypł i że Mackenzie ma przybyć do San-Remo. — Podług ostatnich wiadomości, znajduje się on tam już i mają być ogłaszane biuletyny o stanie zdrowia pacyenta.

Stanowczego nic jeszcze do tej chwili niema, co się tyczy przybycia cesarza rosyjskiego do Berlina. Wiadomość *Köln. Ztg* o możliwem zapadnięciu cara na odrę była tylko przypuszczeniem, opartem na tem, że wiele osób bawiących obecnie w Kopenhandze, a między innemi dzieci cesarza uległy tej chorobie.

Do *Norda* piszą z Petersburga, iż car przybędzie do Berlina, ale zaprzeczają, aby obaj ministrowie obecni byli spotkaniu. Rosya zdecydowana jest zachować wyczekujące stanowisko w sprawie bułgarskiej. Rękojmią pokoju nie jest potrójne przymierze, ale przekonanie, że Rosya oświadczy się przeciw temu mocarstwu, któreby dało sygnał do wojny. Nikt nie może rzucić się w awantury, nie pytając się o wielkie północne *X*.

Wiadomość *Post* i *Voss. Ztg* o potrzebie nowego kalibru w Niemczech wielkie tam sprawiła wrażenie. Koszta będą nierównie znaczniejsze, niż w Austryi, gdyż w Niemczech cała już armia uzbrojoną została w karabiny, które dziś zmienić przyjdzie. — Mówią, że już pracują nad nowym kalibrem i że znaczne obstalunki poczynione zostały.

Z Berlina donoszą do *Corresp. de l'Est*, że życzą tam sobie zbliżenia się do Rosyi ze względów handlowych i finansowych, że z drugiej strony wskutek takiego zbliżenia i przyjazdu cara ustałaby wojna przeciw walorom rosyjskim, a mo że nawet rozpoczęłyby się układy o pożyczkę rosyjską, która dotąd w Paryżu nie przyszła do skutku.

Hr. Münster oddał wczoraj wizytę p. Flourens i powiedział mu, iż podczas ostatniej swej w Niemczech bytności stwierdzić mógł, że wyborne istnieją między dwoma krajami stosunki. Urzędnicy niemieccy na granicy otrzymać mieli ścisłe instrukcye, aby nadal unikali wszelkich pożałowania godnych zajść.

Komisya senatu francuskiego przyjęła konwersyę renty, uchwaloną przez Izbę deputowanych.

Ankieta uchwaloną została w Izbie francuskiej 264 głosami przeciw 257. Wilson nie był obecnym na posiedzeniu. „Trudno przewidzieć — pisze *Corr. de l'Est* — następstwa, jakie pociągnie za sobą ankieta, rozciągająca się aż do wypadków 16 maja 1877 r.“ Istotnie niebezpieczna to droga, na którą wchodzi się i która może obudzić najgorsze rewolucyjne instynkta.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 7go listopada. Wobec pomyślnych oznajmień w delegacyach jest opinia publiczna wzburzoną, że Niemcy i Włochy przy rokowaniach względem traktatu handlowego traktują Austro-Węgry na równi z nieprzyjacielem. Tym sposobem pokój wymaga kolosalnych ofiar, a potrójny związek od ekonomicznych klęsk nie chroni.

Sonn- u. Montags-Ztg donosi, iż bar. Hirsch kazał spisać wszystkie dobroczynne towarzystwa żydowskie dla rozdziału między takowe 100 milionów franków.

Berlin 7 listopada. Szuwałow notyfikował tutaj, iż car przybędzie do Berlina w połowie listopada b. r.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 7 listopada. Komisya dla spraw zagranicznych delegacyi węgierskiej przyjęła jednomyślnie sprawozdanie Falka, skoro Andrassy i Apponyi oświadczyli, iż nie mają nic do zarzucenia temu sprawozdaniu. Komisya finansowa załatwiła etat ministra skarbu i najwyższej Izby obrachunkowej.

Wiedeń 7 listopada. Do *Polit. Corr.* donoszą z Budapesztu: Po przeprowadzeniu rokowań ministra Fejervarego z ministerstwem wojny uchwalono w zasadzie urządzenie węgierskiej fabryki broni.

Berlin 7 listopada. Cesarz spał dobrze, bóle ustąpiły. Cesarz pokazał się przy zmianie straży wojskowej w oknie i przyjmował przed południem ks. Henryka i jenerała Albedylla.

Cesarz przyjmie po południu raport sekretarza stanu hr. Herberta Bismarka.

Rzym 7 listopada. Z powodu oświadczeń hr. Kalnoky'ego i uwag poczynionych w węgierskiej delegacyi pisze *Riforma*, iż uwagi te przyjmuje ona jako pocieszające stwierdzenie szczęśliwego stanu rzeczy, do którego utworzenia przyczynili się jej przyjaciele i któryto stan są oni w możności utrzymać.

Ambasador hr. Paar przybył tutaj.

Rzym 7 listopada. *Riforma* donosi z Konstantynopola, iż przybyło tamże z Abissynii drogą przez Tripolis trzech kozaków. Zdaje się, iż drogą tą przechodziły często ekspedycye, mające na celu zaopatrzenie armii abisyńskiej, co korespondent *Riformy* nie uważa za rzecz nieprawdopodobną. Konsulowie włoscy postąpiliby sobie bardzo dobrze, gdyby sprawę tę zbadali.

Paryż 7go listopada. Ludność miasta Douai chciała wczoraj wieczór urządzić na dworcu dla przejeżdżającego przez Douai z powrotem do Paryża ministra Spullera nieprzyjazną manifestacyę z powodu przeniesienia fakultetu z Douai do Lille. Dworzec jednakże i wstęp do tegoż obsadzono wojskiem. Kordon wojskowy powstrzymał tłumy ludności od manifestacyi. — Po odejściu pociągu udało się około 250 osób do podprefektury i wybiło kamieniami okna tamże. Żandarmerya rozprószyła manifestantów.

Londyn 7go listopada. Szef policyi Warren zakazał wszelkich pochodów i manifestacyj na ulicach podczas uroczystości lorda-majora w dniu 9 listopada b. r.

Londyn 7 listopada. Większa część dzienników omawia w duchu przychylnym mowę hr. Kalnokiego. W szczególności dzienniki podnoszą ustęp o identyczności celów z Anglią.

Wskazanie to na identyczność celów z Anglią, pisze *Daily Chronicle*, wzmacnia przekonanie, że Anglia, aczkolwiek w istocie nie należy do przymierza, przecież stoi w obrębie przyjacielskiej ochrony tegoż. W razie potrzeby gotową jest Anglia przyczynić się do utrzymania pokoju.

Daily Telegraph nazywa mowę hr. Kalnokiego najnowszą oznaką na politycznym horyzoncie, która stawia lepsze horoskopy dla utrzymania pokoju w przyszłym roku.

Petersburg 7 listopada. *Journal de St. Petersbourg* chce wyczekiwać urzędowego tekstu mowy hr. Kalnokiego, gdyż pewne części tej mowy mogą dać powód do niektórych uwag i do wywołania wielkich niespodzianek.

Journal de St. Petersbourg chce tylko dzisiaj skonstatować, iż sposób, w jaki hr. Kalnoky sytuacyę ks. Koburgskiego określa, różni się w istotnych punktach od zapatrywań rządu rosyjskiego. Według zapatrywań hr. Kalnokiego, brakuje tej sytuacyi do legalności tylko zatwierdzenia mocarstw. Rosya natomiast nie uznawała nigdy legalności wyboru sobrania, ponieważ zgromadzenie to było owocem gwałtów i bezprawia.

Z powodu tej daleko idącej różnicy zdań co do punktu wyjścia, trudną jest rzeczą porozumieć się co do charakteru przesilenia bułgarskiego. Usiłowań hr. Kalnokiego, zmierzających do pozyskania Rosyi dla sprawy pokoju, nie potrzebujemy wcale podnosić. Usiłowania te byłyby miały większą korzyść, gdyby były skierowane gdzieindziej. Pokój bowiem w równym stopniu nie jest przez Rosyę zagrożony, jak i niezawisłość ludów na półwyspie Bałkańskim osiadłych. Są to słowa, których skuteczność jest wobec parlamentów zapewnioną i które wyłącznie do tego celu zmierzają.

Konstantynopol 7 listopada. Doniesienie biura Reutera: Armeński patryarcha obstaje przy swojem podaniu o dymisyą i cofnąłby takowe natenczas, jeżeliby Porta wypełniła jego żądania.

Porta otrzymała wczoraj w drodze urzędowej konwencyą w sprawie kanału sueskiego. Rada ministrów będzie wkrótce nad takową obradować. Nieprawdą jest, iż obce poselstwa przygotowują notę zbiorową przeciw rozbójnictwu.

Na życzenie bar. Calice'a ustanowiła Porta nową ankietę w sprawie zamordowania jezuity w Skutari.

Ateny 7 października. Z powodu, iż przedwczoraj nie miała Izba kompletu potrzebnego do powzięcia uchwał, odbędzie się przyszłe posiedzenie we środę, na którem nastąpi wybór prezydenta.

Tricupis przedłoży też na tem posiedzeniu Izby *Exposé* finansowe.

Zofia 7 października. Wczoraj przed południem przybyła po raz pierwszy lokomotywa na dworzec w Zofii, gdzie mimo deszczu zgromadziły się tłumy ludności. Na bankiecie, na którym było 400 nakryć, był obecnym książę Ferdynand wraz z ministrami. Po lewej ręce księcia siedział przedsiębiorca Grozeff.

Ks. Ferdynand gratulował przedsiębiorcom i życzył, by im się roboty udały i by szczęśliwie takowe ukończyli. Grozeff odpowiedział na to, iż z końcem bieżącego roku pójdzie lokomotywa aż do Caribrodu.

Kair 7go listopada. Gdy ostatnie wiadomości z Wadyhalfa brzmią więcej pokojowo, wstrzymano dalszą ekspedycyę części posiłków i tylko wysłano dnia 6 listopada b. r. do Wadyhalfy jeden batalion żandarmów, składający się z krajowców.

Kursa. Wiedeń 7 listopada 2 g. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 81·70. — Renta austr. srebrna opod. 82·80. — Renta 4% złota austr. 111·20. — 5% Renta austr. papier. nieopodat. 96·45 — Akcye Banku Austr. Węg. 888·—. — Akcye kredytowe 282·20 — Londyn 125·20. — Napoleony $9·90\frac{1}{2}$. — Dukaty 5·93 Marki $61·42\frac{1}{2}$. — 5% Renta węg. papier. 86·85—. 4% Renta węg. złota $99·72\frac{1}{2}$. — Losy prem. węg. 123·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 104·50. $4\frac{1}{2}$% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 95·—. — 6% Listy zast. gal. Zakł. Kred. Ziemsk. 36-let. 100·—. — $4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. gal. 96·—. — Akcye Länderbanku 221·80. — Akcye kolei Karola Ludwika 211·60. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 221·—. — Akcye kolei południowej 85·—. — Ruble 111·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 7go listopada. Banknoty austryackie 162·85. — Krótki Wiedeń 162·70. — Banknoty ros. 181·80. — 5% Listy zast. Polskie 55·40. — 4% Listy Likw. Polskie 50·20. — Akcye kolei Karola Ludwika 87·20.— Akcye austr. kredytowe 458·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

(Od dnia 20 października 1887.)

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:		osobowy	pospieszny	mieszany
Kraków	odjazd	10·46 rano	9·26 wieczór	10·57 wieczór
Lwów	przyjazd	9·07 wiecz.	5·30 rano	11·15 rano

Do Tarnowa, Rzeszowa i Lwowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano	Tarnów przyjazd	8·51 rano
	Rzeszów „	12·07 po poł.
	Lwów „	6·46 wieczór

Do Wieliczki:	Kraków odjazd	11·15 przed południ.
	Wieliczka przyjazd	11·59 „ „

Do Wiednia: kuryerskie: 6·55 rano i 9·37 wieczór; osobowe: 5.37 rano, 9·20 przed poł., 3 po poł. i 6·30 wiecz.

BARDZO PIĘKNY (2549-1-3)

obrazek św. Stanisława Kostki

z koronkowym brzeżkiem i polską modlitewką. Cena 6 ct., tuzin 60 c., 100 tylko 3 złr. — i

Nabożeństwo do św. Stanisława Kostki

maleńki formacik (cena 10 ct.) wydała i poleca:

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysł. Miłkowskiego w Krakowie.

Czterdzieści 40

najulubieńszych melodyj z najnowszych operetek wraz z tekstem polskim a mianowicie: Straus: **Baron Cygański, Karnawał w Rzymie, Noc w Wenecyi.** Millöcker: **Gasparone, Palestrant.** Bizet: **Carmen.** Dellinger: **Don Cesar.** Offenbach: **Opowieści Hoffmana** i. t. p. **Cena 1 złr.** — Nadsyłający przekazem 1 złr. 10 ct., otrzyma dowyższe nuty franco w księgarni: **S. A. Krzyżanowskiego** w Krakowie lub **J. Leona Pordesa** we Lwowie. (2544-1-3)

Leśniczy i łowczy

z egzaminem państwowym, mający teoretyczną i praktyczną wiedzę w zawodzie leśnictwa i łowiectwa, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i odpowiednią rekomendacyą, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. S.** p. rest. **Dukla.** (2546-1-)

Zbiór mineralogiczny (oryktognostyczny)

z masy ś. p. Prof. Dra Altha, z polecenia sądowego *licitando*, sprzedany będzie dnia 18 listopada 1887 r. o godz. 10 przed południem w kancelaryi adw. Dra Romana Jabłonowskiego (ulica Stolarska, Nr. 13), gdzie także bliższej wiadomości zasięgnąć można. (2550-1-2)

NAJPRZEDNIEJSZY (2569-1-3)

NARYBEK KARPIA

do nabycia, 100 sztuk 3 złr. — Zgłoszenia do **Zarządu dóbr w Błażowie.**

Oedenburg. wina węgierskie

na składzie u **Antoniego Schulza** *przy ulicy Krupniczej pod Nr. 17,* poleca Szanownej Publiczności białe wina w butelkach po 41, 60, 70 c., str. 1, 1·20, czerwone wina w butelkach po 51, 60 c. i po 1 złr. Na beczki znacznie taniej. — Skrzynki i opakowanie liczy się po cenie kosztów. (2547-1-10)

Korzystny interes!!!

Większa kamienica w Krakowie, w śródmieściu w zdrowem i ładnem miejscu położona, jest do sprzedania lub do zamiany na wieś pod korzystnemi warunkami.

Pośrednictwo wyłączone. Wiadomość u p. **Izydora Heumanna** w Krakowie, Rynek Nr. 13, I. piętro, pomiędzy godz. 1—3 w południe. (2519-2-5)

DROB STOŁOWY i naturalne wina węgierskie

rozsyłamy za zaliczką lub za gotówkę, ostatnie w 4-litr. baryłkach pocztowych opłatnie do każdej stacyi pocztowej: **białe wino stołowe 2 złr., czerwone wino stołowe 2 złr. 65 ct., czerwone wino na wety 3 złr. 10 ct.,** najlepsze **jabłka stołowe** 5 kilo opłt. **1 złr. 60 c., orzechy włoskie** 5 kilo opłt. **1 złr. 85 c.**, wory **kasza jaglana** 60 ... 5 kilo opłt. **2 złr. 20 c., miód górski** 5 kilo opłt. **3 złr. 40 c., śliwki suszone** 5 kilo opłt. **2 złr. 40 c., wędzona szynka wieprzowa** 5 kilo **4 złr. 20 c., wędzona słonina wieprzowa** 5 ko opłt. **4 złr., gęsi do smażenia** 5 kilo opłt. **3 złr.**, **kury do smaż.** 5 kilo opłt. **3 złr. 70 c., kaczki do smaż.** 5 kilo opłt. **4 złr., indyki** 5 kilo opłt. **4 złr. 20 c.** [2454-4-32]

J. Watz & Co. w Werschetz, w Węgrzech.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

MIRACULO WSTRZYKIWANIE

i pigułki leczą bezpiecznie i bez bólu wszelkie upławy, śluzotok białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, bez następnych chorób. Cena 1 złr. 60 c. pocztą 25 cnt. więcej.

Osłabienie wskutek wyuzdań, samogwałtu, tajnych **grzechów młodzieńczych,** upławów i z tego powstającego **osłabienia męzkiego** i rozstrojenia nerwowego wyleczają tylko słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera miraculo wyroby.** Cena 3 złr. 10 cnt., pocztą 25 cnt. więcej. Jedyny skład tylko **St. Georgs-Apotheke Wien, V., Wimmergasse 33,** dokąd wszelkie pisemne zamówienia adresować należy. Skład w **Krakowie** u E. Stockmara aptek. (2181-4-8)



Najszlachetniejsze **siedmiogrodzkie WINA** za których **prawdziwość** przyjmuję zupełną **porękę,** są do nabycia

w Krakowie
u [2412-6-]
Antoniego Hawełki
handlu kolonialnym, win i łakoci „POD PALMĄ“ w mojem **oryginalnem napełnianiu**

Józef B. Teutsch
wywóz win
w Schässburgu (Siedmiogród).

Wieńce, trumny metalowe, drewniane i wszystkie przybory pogrzebowe, w wielkim wyborze, po cenach fabrycznych, w zakładzie pogrzebowym **„CONCORDIA“ w Krakowie, ulica Zwierzyniecka Nr. 32.**
(2477-7-10) *J. K. Pękalski.*

Subjekt

z handlu galanteryjnego biegły w ekspedycyi, znajdzie umieszczenie w handlu p. f. **Porębski i Zimler** w Krakowie. (2565-2-2)

WEŁNY i WŁÓCZKI

w dobrych gatunkach, do robót drutowych, szydełkowych i haftu,

półwełny do celów humanitarnych zastosowane, (2505-2-6)

wełnę knotową do szydełka na kapy i kołdry, bardzo przyjemna i wydatna w robocie — polecają

PORĘBSKI & ZIMLER
w Krakowie, Rynek, Nr. 7.

Zarząd dóbr Bierzanowa

poczta Bierzanów,

poleca swoje z doskonałości powszechnie znane **ziemniaki stołowe po 2 złr.** za 100 kilo z odstawą do domu. Zamówienia przyjmuje **Skład nasion przy ulicy Sławkowskiej L. 10.** (2303-13-)

Z Budapesztu

wysyłam obecnie świeże towary po 5 kilo franco:

$4^1/_2$ ko jabłek	złr. 1·50	do	2·—
$4^1/_2$ „ gruszek . . .	„ 1·80	„	2·50
$4^8/_{10}$ „ kawy Ceylon .	„ 9·80	„	10·50
6 słoików kompotów .	„ 2·60	„	2·80
$4^8/_{10}$ ko krupek perłowych	„ 1·40	„	1·65
$4^8/_{10}$ „ krochmalu pszennego .		złr.	1·65
$4^1/_2$ „ „ ryżowego . .		„	2·10
$4^1/_2$ „ makaronu węgierskiego .		„	2·10
$4^1/_2$ „ „ włoskiego . .		„	2·70
$4^8/_{10}$ „ migdałów słodk.	złr. 6·—	do	7·—
6 butelek oliwy celnej .	„ 3·40	„	3·80
$4^1/_2$ ko powideł celnych	„ 1·50	„	1·80
$4^8/_{10}$ „ śliw suszonych .	„ 1·60	„	2·20
6 but. $^1/_2$ litr. śliwowicy	„ 3·—	„	4·—
6 „ „ „ jałowcówki . .		złr.	3·10
6 „ „ „ koniaku węgiersk.		„	5·20
6 „ „ „ „ francus.	złr. 12	do	16
$4^8/_{10}$ ko słoniny wędzonej	złr. 3·60	do	3·80
$4^8/_{10}$ „ „ solonej .	„ 3·40	„	3·60
$4^2/_{10}$ „ smalcu białego .	„ 3·70	„	3·90
5 ko śledzi marynowanych	„ 2·40	„	2·60
5 „ moskali „	„ 2·10	„	2·30
5 „ winogron celnych	„ 2·—	„	2·50

Cenniki wysyłam *franco.* (2535-2-10)

Tomasz Gurowicz, Kiralyutcza 23.

Ceny umiarkowane.

Marya Cauwel w Wiedniu, I. Seilerstätte 7.

Skład prawdziwych gorsetów paryskich
dla pań i dzieci.

Specyalne gorsety według lekarskich wskazówek. (2243-7-25)

Prawdziwa bielizna Dra Jägera.

Własne wyroby **pończoch, skarpetek** i. t. p. artykułów u

MARYI CAUWEL w Wiedniu,
I., Seilerstätte Nr. 7.

Przyjmuje gorsety do czyszczenia i naprawy.
Nadrabia pończochy i skarpetki.

Zlecenia z prowincyi uskutecznia za zaliczką poczt. odwrotną pocztą.

Korespondencya **po polsku, po francusku, i po niemiecku.**

Marya Cauwel w Wiedniu, I. Seilerstätte 7.

Cenniki na żądanie franco.

Ogniotrwałe i bezpieczne od włamania

kasy

używane i nowe, sprzedaje po najtańszych cenach tylko **S. Berger w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 10.** [2272-61-]
Katalogi darmo i opłatnie.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i w zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszwnieskiego i Siedleckiego. (1898-32-)

Patent [2270 67-]
L. Strakosch & J. Bohner.

Maszyny do prania
i magle do bielizny



poleca
Aleks. Herzog,
w Wiedniu, Graben,
Bräunerstrasse 6.
Katalogi darmo i opłatnie.



Ogłoszenie konkursu.

Nr. 1734. [2568-1-3]

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie niniejszem ogłasza konkurs na wypracowanie projektu gmachu dla Kasy oszczędności we Lwowie, który ma stanąć na rogu ulic Karola-Ludwika i Jagiellońskiej, na gruncie realności zwanej „Hotel Angielski“. Jako budynek monumentalny ma być wykonany w **materyale**, traktowany odpowiednio do znaczenia i przeznaczenia swego. Konkurs ogłasza się tylko dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu. Jako ostateczny termin do nadsyłania projektów, pod adresem: „Dyrekcya galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie“, naznacza się dzień 31 marca 1888 r. do godziny 12ej w południe. Projekta mają być opatrzone dewizą, pod którą, w osobnej kopercie, ma być wymienione nazwisko autora z podaniem miejsca zamieszkania. Trzy nagrody są wyznaczone dla trzech bezwzględnie najlepszych projektów, mianowicie:

pierwsza nagroda 2.000 złr. i ewentualne kierownictwo budowy,
druga „ 1.500 „
trzecia „ 1.000 „

Oprócz tego Dyrekcya Kasy oszczędności zastrzega sobie prawo zakupienia dalszych trzech najodpowiedniejszych projektów, każdy po 600 złr. w. a. Na wypadek, gdyby żaden z nadesłanych projektów nie nadał się do wykonania, ogłosi Dyrekcya bezzwłocznie ściślejszy konkurs między autorami premiowanych, ewentualnie i zakupionych projektów, w równych dla nich warunkach wynagrodzenia i powierzy kierownictwo budowy pierwszemu, ze ściślejszego konkursu zwycięskiemu projektantowi. Projekta nagrodzone lub zakupione stają się własnością Kasy oszczędności. Koperty, odnoszące się do projektów niepremiowanych i niezakupionych, nie będą wcale otworzone; nazwiska autorów premiowanych lub zakupionych projektów ogłosi Dyrekcya w pismach publicznych. Komisya konkursowa, pod przewodnictwem naczelnego Dyrektora Kasy oszczędności, składać się będzie z ośmiu członków, z których pięciu fachowych rzeczoznawców.

Wynik konkursu ogłosi Komisya do dnia 15 kwietnia 1888 r. Orzeczenie Komisyi jest stanowcze, i będzie podane do publicznej wiadomości w tych samych dziennikach, w których konkurs ogłoszono. Nazwiska członków Komisyi konkursowej podadzą dzienniki najpóźniej na 15 dni przed upływem terminu do obesłania konkursu. Komisya wystawi projekta na widok publiczny w tym samym porządku, w jakim według daty wniesione zostały. Wystawa projektów trwać będzie od 16 do 30 kwietnia 1888 r.

Szczegółowy program konkursu, tudzież plan sytuacyjny i niwelacyjny gruntu z widokiem przyległego gmachu, oraz plan sondowania terenu otrzymają Panowie konkurujący od Dyrekcyi Kasy oszczędności za zgłoszeniem się.

Lwów, dnia 31 października 1887 r.

Dyrekcya galic. Kasy oszczędności we Lwowie.



„GLACIER“
M. Caw Stevenson & Orr's
patentowa
dekoracya szklanna

zastępuje jedynie i zupełnie prawdziwe kosztowne malowania na szkle.

Tania cena, nadzwyczajnie wspaniałe barwy, bogaty wybór, przeszło 500 wzorów! — łatwy sposób zastosowania, trwałość, tak, że ani gorąco ani zimno ani wilgoć nie szkodzi — wszystkie te zalety wyrobu „Glacier“ są powodem, że wielka konkurencja, wprowadziła zaledwie wstęp i cudne wzory. Dyplomami honorowemi i najwyższemi odznaczeniami kilkakrotnie premiowana.

Broszury, katalogi, połowiczne ceny za kupione. Kolorowane albumy wszystkich wzorów za nadesłaniem 1 złr. 50 c., które za nienaruszonym zwrotem odesłane będą. Wszelkiego dalszego objaśnienia udziela najchętniej jedyny zastępca dla Austryi-Węgier

Louis Hatschek & Co.
w Wiedniu, VI. Webgasse 22.
POSZUKUJE SIĘ ODPRZEDAJĄCYCH.

OSTRZEZENIE!

Celem ochronienia się przed naśladowaniami bez wartości, upraszamy Szan. Publiczność na to uważać, że każdy pojedynczy arkusz musi mieć całą firmę: „M. Caw, Stevenson & Orr's Pat. „Glacier-Window-Decoration Linenhall Works, Belfast“. [2466 1-3]

PAPIER FAYARD et BLAYN

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyi piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** (361-16-
We wszystkich aptekach. — Hurtowna sprzedaż w Paryżu 30, ulica St. Merri.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZ C W
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŹÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKAI KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom. Spedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau. [1402-32-]

Najlepszym i najtańszym koniakiem

jest koniak „Curlier fine Champagne“ firmy **Courvoisier & Curlier Frères** w **COGNAC** (założonej w r. 1828). (2562-2-12)
Reprezent: *Ludwik Reicher w Wiedniu, I., Riemergasse Nr. 15.*

Wyszedł właśnie

Noworocznik
BIBLIOTEKI RODZINNEJ,
Kalendarz belletrystyczny
nieco illustrowany
na rok 1888,

zawierający prócz działu kalendarzowego i informacyjnego następujące artykuły:

W noworoczną noc, wiersz p. J. Ł.
Czego sobie życzyć? kilka uwag przez A. D.
Z chronologii polskiej przez A. K.
Aforyzmy z listów X. Goliana.
Dwie bajki z Baumbacha p. K....i.
Przechadzki po Rzymie przez A. D.
Oleńka Billewiczówna, bohaterka „Potopu“ przez J. S.

Cena egzemplarza **1 złr.** w. a., z przesyłką pocztową **1 złr. 15 ct.**

Główny skład na Kraków w księgarni *S. A. Krzyżanowskiego.* (2561-2-3)

Gorzelnika, z ukończeniem kursu gorzelnianego i egzaminem o kotle parowym, oraz kilkoletnią praktyką, potrzeba **zaraz** do gorzelni parowej. Warunków umowy udzieli **Brennerei-Meister** in Margonya per Eperies, Ungarn. (2542-3-3)

MĄKĘ KOSCIANĄ parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem $3^1/_2$ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania,** nabyć można **po zniżonej cenie** albo u podpisanego, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2528-42-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Une demoiselle belge,

excellente musicienne, pouvant enseigner le français et l'anglais, désire trouver, sans le secours des agences, une position d'institutrice dans famille catholique. Trés bonnes reférences. S'adresser: **M. B.** poste restante **Halicz.** (2541-2-3)

Powóz nowy, półkryty, lekki — jest za przystępną cenę do sprzedania. — Wiadomość u **Kleczeńskiego, siodlarza w Krakowie przy ulicy Szpitalnej pod Nr. 32.** (2545-2-3)

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu p. f.
H. Kretschmer
w Krakowie róg Rynku i ul. Szewskiej 2.
2489 6-12)

Salicylowo-kauczukowy plaster jest niezrównanym do usunięcia **odgniotków i narośli skórnych** wszelkiego rodzaju. Paczka 30 ct. (pocztą 35 ct.) Do nabycia w aptece **„zum römischen Kaiser“ Hugo Bayer w Wiedniu, Wollzeile 13.** (2286-4-10)

Dr. Michał Kaufmann

(powróciwszy z Marienbadu) leczy jak w latach zeszłych: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia), jakoteż atonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Mieszka przy ul. Grodzkiej pod L. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu. (2335-15-40)

Zyskowny zarobek!

Poszukujemy rzetelnych osób dla sprzedaży prawnie dozwolonych losów premiowych i dajemy **wysoką prowizyę — względnie stałą pensyę.** [2414-7-12]

Hauptstädtische Wechselstuben-Gessellschaft.
Adler & Co., Budapest.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, — w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, w Czerniowcach Rynek Nr. 2, — *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Puder hygieniczny odswieża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność przytem wygładza zgrubiały naskórek. Pudełko 30, 50 i 1 złr.

Ołówki do uwydatnienia brwi, czarne i ciemne, po 60 cent.

Pomadka różana do gojenia popękanych ust. Słoiczek 25 ct.

Violin usuwa pocenie się rąk i pach, oraz nieprzyjemny odór potu. Flakon 50 ct. (1917-22-)

Woda miodowa usuwa czerwoność rąk i wydelikatnia. — Flakon 50 ct.

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^{ie} FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ [2273-74-]

Pierwsze nagrody 3 złote medale	**Nagroda od znaczone** przez c. k. rząd wyłącz. uprzywilej. wielokrotnie wyróżnionej, jedynie i za dobre uznane	Pierwsze nagrody 3 wielkie srebrne medale

Ochrony przeciw przeciągom powietrza do okien i drzwi,

które z powodu swej doskonałości tudzież w uznaniu znakomitych przymiotów i tanich cen, odznaczone zostały przez sędziów wystaw przemysłowych wszystkich narodów 2 złotemi i **3 wielkiemi srebrnemi medalami.** ... złotym medalem zasługi na wstędze orderowej św. Stanisława.

Po ochrony są z bawełny, obciągnięte lakierem (w kol. białym, czerwono-brunatnym i dębowym) wedle koloru okna. Przewyższają wszystko dotychczas używane, gdyż każdy nawet najmniejszy przeciąg powietrza ustaje, drzwi i okna dowolnie otwierać a ... że każdy może je sobie przytwierdzić.

Cena za cylindry do okien białe metr 5 cent., czerwono-brunatne i dębowe metr 6 cent.; do drzwi białe metr 7½, 13 ct., czerwono-brunatne i dębowe metr 9 i 14 cent. ... (2185-4-6)

Wiedeń, Kolowratring Nr. 12 c. k. nadworny skład fabryczny

Ochrona przeciw zaziębieniu	**J. POPELARZ,** c. k. nadwor. dostaw. ochron. przeciw przeciągom powietrza.	Nadzwyczajna oszczędność paliwa

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 15 października 1887 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza
6·12 rano z Krakowa, 8·28 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Zywca, Nowego Sącza.
4·34 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
7·08 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Tarnowa
5·15 rano do Zagórza, Orłowa, Żywca,
2·58 popołudniu do Zagórza, Żywca.

Przyjazd do Krakowa-Podgórza
9·12 przedpołudniem z Nowego Sącza, Suchy,
10·48 przedpołudniem z Skawiny, Oświęcima,
6·05 wieczór w Podgórzu, 7·35 wieczór w Krakowie z Nowego Sącza, Suchy, Żywca,
7·03 wieczór w Podgórzu 7·35 w Krakowie z Oświęcima. (2570-93)

Przyjazd do Tarnowa
11·10 przedpołudniem z Żywca, Zagórza,
10·33 wieczór z Zywca, Orłowa, Zagórza.

Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent.

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla prenumeratorów zamiejscowych: **Cennik drzew, krzewów owocowych i ozdobnych, oraz wierzby koszykarskiej ze szkółek krajowej szkoły ogrodniczej w Czerniechowie.** Rok trzynasty 1887.

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*